

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

ni

Prakow
Biblioteka Jagiellońska

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimeu. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagranicze o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 13. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Partje sejmowe a projekt BBWR.

Można już dziś z całą pewnością twierdzić, że projekt konstytucji, przedstawiony przez BBWR, ma minimalne szanse przejścia w sejmie. Tem mniej, jeśli przypomnimy oświadczenie pułk. Sławka, że z projektu tego nie może być odjęty nawet „przecinek”, że zatem — jak to już na tem miejscu podkreśliśmy — jest to program minimum obozu rządowego.

Dotychczasowa partyjno-prasowa dyskusja nad naczelnymi zasadami projektu dowodzi, że cały sejmowy oboz demoliberalny zajął zgodny, jednolity front negatywny wobec projektu. W nasileniu tej negacji u partij sejmowych zachodzą tylko różnice stopnia.

„Stuprocentowa” negację reprezentuje lewica sejmowa, która, jak kpiąco oświadczył p. Woźnicki, przyjęłaby projekt za podstawę do dyskusji pod warunkiem odrzucenia zeń 9/10, ujęcia czegoś z pozostałej 1/10 a dodania ze strony lewicy „zniesienia senatu i niezależności samorządów”. Lewica uważa projekt poprostu za prowokację zarówno w tej jego części, która dąży do wzmocnienia władzy Głowy Państwa i Rządu, jak i w tej, która ogranicza przywileje sejmu. Projekt BB. jest — zdaniem lewicy — antydemokratycznym, absolutystycznym, tworzącym gwarancje dla rządów dyktatury.

Mniej więcej takie same zdanie o projekcie ma prawica demoliberalna, aczkolwiek wypowiada je nieco dyskretniej i jakby z pewnem zażenowaniem. Prawica nie może przecież liczyć na zbyt słabą pamięć społeczeństwa, które przez tyle lat okłamywała deklamacją o konieczności wzmocnienia władzy rządzącej i ograniczenia sejmowładczych zapędów. Projektowi zaś BB. można czynić różne szczegółowe zarzuty, dowodzenie wszakże, że wymienione wyżej dwie tendencje nie są w nim reprezentowane, miałyby się najoczywiściej za prawdę, rzucającą się w oczy z każdego poszczególnego artykułu projektu.

Przedstawiciele zatem sejmowej prawicy zmuszeni są nawet ku swej najwyższej przykreści wykrztuszać, że projekt BB. posiada pewne „dobre strony”, nadające się do dyskusji, przy czem mają na myśli jedynie postanowienia o ograniczeniu praw sejmu. Natomiast z oburzeniem godnem lewicy odpierają plan pozytywnego wzmocnienia władzy Prezydenta i Rządu, dowodząc w zgodzie z pp. Niedziałkowskim i Woźnickim, że zmierzają do dyktatury Głowy Państwa i władzy rządzącej, że niszczy parlamentaryzm, że walkę o władzę (ten dogmat demoliberalny jest oczywiście największą troską partij sejmowych) przenosi z terenu parlamentarnego (tak... piękne tradycje zresztą w tym względzie posiadającego) do kraju, tworząc w ten sposób warunki dla rewolucji i wojny domowej. B. Związek Lud. Narodowy n czego — jak widać — nie nauczył się z doskonałej publikacji swego sztefandowego męża, St. Grabkiego, który w studjum o „Rewolucji” słusznie widzi pierwszą i naczelną przyczynę zjawisk rewolucyjnych w rozkładzie władz centralnych. A przecież cechą najistotniejszą projektu — o którym mowa — jest

właśnie koncepcja jak najbardziej organicznej, skonsolidowanej władzy centralnej, niepodległej bakcyliom rozkładu, zabezpieczonej przed rewolucyjnymi możliwościami.

Pierwszy negatywny odruch sejmowego obozu demoliberalnego na projekt BBWR., nie jest dla nas niespo-

dzianką. Trudno ostatecznie żądać od sejmu, aby się życzliwie ustosunkowywał do projektu, który istotnie życzliwością dla demokracji parlamentarnej nie grzeszy. Projekt BBWR. odegrał i odegra jeszcze niewątpliwie rolę organizatora instynktu samozachowawczego obozu sejmowładczego.

I dlatego bardziej, niż sceptycznie, odnosimy się do nadziei pułk. Sławka, że dla projektu BBWR. uda się pozyskać potrzebnych 30 procent posłów, broniących z rozpaczliwą determinacją swego „być albo niebyć”.

(j. r.)

Wielkie święto radości w całych Włoszech. Chamberlain o rozwiązaniu kwestji rzymskiej.

Rzym, 12 lutego. (PAT). Dzień dzisiejszy jest dniem wielkiego święta w całych Włoszech. W Rzymie sztandary państwowe wywieszono na wszystkich gmachach i domach rządowych i miejskich. Prywatni właściciele poszli za tym przykładem. Na pl. św. Piotra odbywają się olbrzymie manifestacje radości. Wieczorem wszystkie domy iluminowano. Specjalne antyczne pochodnie oświetlają Kapitol. Na Kapitolu wywieszono sztandary włoskie, papieskie oraz kuny rzymskiej. Specjalne reflektory oświetlają kwadrygę i główne mosty. Na placach publicznych przegrzają orkiestry wojskowe. Na ulicach wielkie ożywienie i powszechna radość. Z całych Włoch dochodzą podobne wieści, donoszące o radosnem przyjęciu oczekiwanej oddawna wiadomości. Wielkie przyjęcie w domu księżstwa Colonna jest głównem wydarzeniem życia towarzyskiego i politycznego, gdyż na przyjęciu tem spotkają się sfery watykańskie, kardynałowie, arystokracja rzymska, dyplomacja i włoskie czynniki polityczne.

Rzym, 12 lutego. (PAT). Papież ukazał się dziś w łożu zewnętrznej katedry św. Piotra, błogosławiąc olbrzymie tłumy. Pojawienie się papieża wywołało niezwykle entuzjazm.

Rzym, 12 lutego. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem „Popolo Romano”, dziekan świętego kolegium kardynał Vanutelli oświadczył, że po wprowadzeniu ustroju faszystowskiego miał stałą nadzieję na pogodzenie się państwa z Kościołem. Kardynał wyraził przekonanie, że traktat regulujący kwestję rzymską zostanie przyjęty przychylnie przez zagranicę. Układ rozstrzyga cały problemat w ten sposób, że pozwała Papieżowi na całkowitą suwerenność terytorjalną, niezbędną dla swobodnego i niezależnego kierownictwa sprawami Kościoła.

Londyn, 12 lutego. (PAT.) Sir Austin Chamberlain przemawiał wczoraj w Birmingham na temat kwestji rzymskiej. Minister oświadczył: Jesteśmy narodem protestanckim; ale nie możemy zapominać, że wśród poddanych Jego Król. Mości jest również wiele milionów rzymskich katolików, którym wiadomość o układzie między Watykanem a Kwirynałem przyniosła wielką radość. Jeżeli chodzi o mnie, to chciałbym również wyrazić z tego powodu szczere gratulacje zarówno Jego Świątobliwości jak i premierowi Mussoliniemu z powodu szczęśliwego zlikwidowania starego sporu. Należy obecnie pragnąć, aby i inne spory, których rozstrzygnięcie wydało się dziś równie niemożliwe jak w roku 1870 wydawało się rozstrzygnięcie tego sporu, zosta-

ły z biegiem lat podobnie szczęśliwie zlikwidowane.

Rzym, 12 lutego. (AW). Papież przyjął wczoraj Kurję rzymską z racji jej wizyty zwykłej przed Wielkim postem. Ojciec Św. zaznaczył swe wielkie zadowolenie z osiągniętego między Watykanem i rządem włoskim porozumienia, oraz wyraził zadowolenie z tego, że terytorjum Watykanu będzie minimalne, bo to ułatwi jego administrowanie a jednocześnie nadal pozostawi Watykanowi najwyższy moralny przywilej światowej władzy intelektu.

Wizyta króla włoskiego u Papieża nastąpi dopiero po ratyfikacji układu przez parlament włoski t. j. w maju.

Warszawa, 12 lutego. (G.). Donoszą z Rzymu: Wczorajszy „Osservatore Romano” ukazał się w ozdobnem wydaniu, w którym portret papieża znajduje się pośrodku pierwszej strony. — Dziennik zamieszcza komunikat o zawarciu układu analogicznej treści do komunikatu zamieszczonego przez Ag. Stefaniego. Bezpośrednio potem dziennik zamieszcza artykuł p. tyt.: „Uroczysta godzina”, w którym zaznacza na wstępie iż podpisanie układu nastąpiło w dniu święta Matki Boskiej z Lourdes. Dalej następuje cały szereg danych historycznych co do kwestji rzymskiej. Późem omówiony jest sam przebieg rokowań.

Przed dwoma laty Mussolini polecił wyrazić papieżowi swe żywe pragnienie uregulowania kwestji rzymskiej. Papież poradził się oddzielnie ze wszystkimi kardynałami, którzy jednomyślnie wypowiedzieli się za pojednaniem. Wówczas papież odpowiedział Mussoliniemu, upoważniając go do podjęcia prywatnych poufnych rozmów, jednakże oświadczył równocześnie, iż zakończenie i ewentualne zawarcie układu powinno poprzedzić przygotowanie konkordatu między Watykanem a Kwirynałem, aby natychmiast po zawarciu układu pojednawczego mogły być uregulowane stosunki religijne i kościelne w Italji. Olbrzymi ten problem był starannie zbadany i rozpatrzony w 200 z górą rozmowach. „Osservatore Romano” wyjaśniając treść układu pisze: Cita Vaticana zawiera w swych granicach wszystko to, co jest najdroższego i najdonioślejszego oraz co sztuka, nauka, pobożność i historia ofiarowały jako daniny na grób św. Piotra. Terytorjum zawiera wszystko to, co było uznane przez Ojca Świętego za niezbędne dla jego godności i niezależności jako głowy Kościoła powszechnego i co zostało mu przyznane.

Mówiono o terytorjum bardziej obszernem. Choć znacznie większe nie mogłoby ono jednak bardziej uwidatnić suwerenności Papieża. To prawo suwerenności uznane, proklamowane i skodyfikowane przez Italję nabiera siły prawnej i moralnej, jakiej żadne terytorjum nie mogłoby zapewnić w sposób bardziej skuteczny i pokojowy. W całym Mieście Świętem suwerenność cywilna papieża zlewa się z jego suwerennością religijną.

Rzym, 12 lutego. (PAT). Traktat zawarty między Stolicą Świętą a Italją składa się ze wstępu oraz 21 artykułów. Traktat stwierdza ponownie, że religia rzymsko-katolicka jest jedyną religią państwową. Traktat uznaje pełne prawo własności, wyłączną i bezwzględna władzę oraz suwerenną jurysdykcję Stolicy Świętej nad Cita Vaticana postanawia utworzenie Cita Vaticana znajdującej się pod wyłączną władzą Stolicy Świętej. W dalszym ciągu traktat postanawia, że państwo włoskie wybuduje w Cita Vaticana sieć tramwajową oraz zorganizuje służbę pocztową, telegraficzną i telefoniczną, za pośrednictwem której Watykan będzie bezpośrednio połączony z innemi państwami. Inne klauzule traktatu określają kategorie osób, które będą rezydowały w Cita Vaticana oraz ustala przywileje, jakie będą przyznane dygnitarzom kościelnym i osobom należącym do dworu pontyfikalnego a nie rezydującym w Cita Vaticana.

Rzym, 12 lutego. (PAT). Traktat regulujący kwestję rzymską przewiduje między innemi: Na żądanie Watykanu Włochy podejmują się wykonania kar za ewentualne zbrodnie popełnione na terytorjum papieskiem. Winni będą oddawani w ręce władz włoskich. W jednej z następnych klauzul Watykan oświadcza, iż będzie się trzymał na uboczu od chwytliwych nieporozumień pomiędzy państwami oraz od międzynarodowych kongresów w tej sprawie, chyba, że zainteresowane strony odwołają się same do Watykanu. W konsekwencji tego terytorjum Cita Vaticana będzie musiało być uważane w każdym wypadku za neutralne i nienaruszalne. W dalszym ciągu Watykan oświadcza, że wierzy, iż zawarty układ zapewni mu możliwość wykonania w sposób wolny i niezależny rządów diecezji rzymskiej. Kościół katolicki we Włoszech i w całym świecie. Watykan uznaje królestwo włoskie pod panowaniem dynastji Sabaudzkiej ze stolicą w Rzymie. Ze swej strony Włochy uznają państwo Cita Vaticana pod panowaniem Ojca Świętego. Ustawa z 13 maja 1871 i wszystkie inne ustawy sprzeczne z traktatem traca moc obowiązującą.

Pod znakiem nie gasnącego mrozu.

Lwów, 12 lutego.

W ciągu wczorajszego dnia cyfry, ilustrujące nasilonie mrozu, nie były od-
dalili się od dni poprzednich. W nocy z poniedziałku na wtorek notowano na wieży ratuszowej — 28 st. C., o godz. 7-mej rano — 27 st. C., o godz. 13-tej — 31 st. C., o godz. 18-tej — 23 st. C. Na Politechnice notowano rano — 25 st. C., w południe — 24 st. C. wiejący przedwczoraj silny wiatr północno-wschodni ustał w dniu wczorajszym, wobec czego i wysokie cyfry mrozu nie dawały się tak bardzo odczuwać jak w dniach poprzednich.

OPATRZONO 1600 ODMROŻONYCH

Przez cały dzień wczorajszy pano-
wał w murach tej nadzwyczajnie hu-
manitarnej instytucji ruch bardzo oży-
wiony. Od wczesnego ranka drzwi nie
zamykały się aż do późnego wieczora.
Przybywali młodzi i starzy, kobiety i
mężczyźni, sporo jawiło się młodzieży
szkolnej. Z dworca głównego przyby-
ło kilkadziesiąt osób z silnymi odmro-
żeniami, z powodu bowiem wielkiego
ścisku w wagonach pociągów, leżały
one na platformach wozów i podmra-
żały ręce, które trzymały się różnych
poręczy żelaznych, by nie wypaść z
pociągu. Z trzech pożarów, jakie wco-
raj przed południem wybuchły w mie-
ście, przywieziono 20 strażaków z od-
mrożonymi rękami i uszami, przybyło
kilkunastu posterunkowych, wielu szo-
ferów, którzy odmrozili ręce, trzyma-
jąc kierownice samochodu. Jak w całej
doskonalej obrazie zmieniała się raz
po raz sceneria sali opatrunkowej, —
gdyż obok odmrożonych, którzy prze-
ważnie dostarczali kontyngentu, przy-
bywali i zwyczajni klienci Pogotowia
awanturnicy, posiekani nożami, ofiary
napastników z tłuczonymi ranami, od
czasu do czasu dzwieciał telefon z mi-
asta, wzywający wyjazdu do wypadku.

Z pełnem uznaniem podkreślić nale-
ży, iż Stacja Ratunkowa dzięki swemu
wypóbowanemu i nadzwyczaj umię-
tnemu kierownictwu pomimo tysięcy
zgłaszających się codziennie po pora-
dę, zdołała opanować sytuację i naj-
pełniej odpowiadała swemu obywa-
telskiemu zadaniu. A chociaż materiał
opatrunkowy jest na wyczerpaniu, leka-
rze są dobrej myśli i twierdzą, że mimo
wszystko akcja humanitarna Stacji nie
dozna zastoju.

Wśród szarej, żmudnej pracy leka-
rzy dyżurnych i sanitariuszy jeden rys
niemalowy jest bodźcem w ich ofiar-
nych zabiegach spieszenia z doraźną
pomocą najbardziej potrzebującym: to
uznanie społeczeństwa, które wobec
tak ciężkiego położenia materialnego
pospieszyło z datkami na cele tej insty-
tucji. Nasz gorący apel nie pozostał bez
echa i z uznaniem stwierdzić trzeba,
że ofiarność ta nie ograniczyła się do
jednego dnia, ale że i w dniu wczoraj-
szym datki płynęły w dalszym ciągu i
płynąć powinny dalej, bo instytucja Po-
gotowia Ratunkowego znajduje się
wciąż jeszcze w ciężkich materialnych
stosunkach i nie będziemy bynajmniej
niedyskretni — sprawa publiczna tego
wymaga — jeśli zdradzimy, że w cią-
gu stycznia wydano na benzynę do sa-
mochodu Pogotowia 1000 zł., a gdy nie
rozporządzano pieniędzmi, aby zakupić
benzynę na bieżące wyjazdy — gdy
firma dostarczająca odmówiła wydawa-
nia benzyny na kredyt(!!) — dwaj le-
karze Pogotowia własnymi podpisami
wekslowymi benzynę zdobyli. Przecież
to są rzeczy tak jaskrawe, iż dziwić
się wprost należy, by w wielkim mie-
ście mogły panować takie stosunki w
instytucji, którą przez cały rok służy
dnem i nocą społeczeństwu, gdzie le-

karze pracują wprost za bezcen, gdyż
o wynagrodzeniu, jakie pobierają, lepiej
i nie mówić.

Dlatego też powtarzamy raz jeszcze

HERBACIARNIA „POGOTOWIA RATUNKOWEGO”.

Powołana ofiarnością publiczną na
okres szalejących mrozów herbaciarnia
w murach Stacji Ratunkowej czynna
była w dniu wczorajszym przez cały
dzień. Podawano osobom, zgłaszają-
cym się po poradę gorącą herbatę. W
dniu wczorajszym piekarnia Stanisła-
wa Hessa nadesłała 1000 bułek, to też
ta szara, biedacza rzesza miała obok
herbaty i pieczywo. Dodać należy, że
bardzo wiele biednej ludności przyby-
wało wczoraj na Pogotowie jedynie po
szklankę herbaty. Ogółem wydano w

nasz gorący apel z przed kilku dni:
składajcie datki na Pogotowie Ratun-
kowe, które od chwili swego powsta-
nia jest chlubą naszego miasta!

dniu wczorajszym na Pogotowiu 7500
szklanek herbaty. Przelotna herbaciar-
nia w murach sali opatrunkowej prowa-
dzoną była bardzo sprawnie przez pp.
Marię Bieniaszewską i Emilię Marko-
wą.

W dniu wczorajszym ofiarowała fir-
ma Hessa 1000 bułek, która firma nie-
karska poidzie w dniu dzisiejszym w
jej ślady? Nędza biednych, którzy za
szklankę herbaty z bułką — nie mają
wprost słów podzięk, — przemawia
usiłnie za tą ofiarnością.

OFIARNOSC NA STACJE RATUNKOWA.

W dniu wczorajszym złożyli:
„Jedność” — Kopernika 1, 20 — 200
zł., N. N. 20 zł., „Dziennik Lwowski”
— 50 zł., dr. Czarnik 5 zł., Ballaban 5
klgr. cukru i herbatę, Ernestowie Lan-
gowie 15 zł., Felicia hr. Skarbkowa
100 zł., Stanisław Wacław Hess 1000
bułek, inż. Cieślowska ubrania, obu-
wie, skarpetki, Helena Krasucka 30 zł.,
Prof. Pol. Mozer 20 zł., ks. Arcybiskup
Dr. Twardowski 50 zł., Miejska Kasa

Oszczędności 500 zł., Dom handlowo-
komisowy Henryka Rappaporta 10 na-
czek herbaty, Kasa Chorych — 1000 o-
pasek młotowych, 10 kg waty opatrunko-
wej, 500 m gazy sublimatowej 500
gr. jodyny i 2 kgr maści na odmroże-
nie; — Firma Gasecki i Syn (zastę-
stwo Lwów) — 2 tuziny maści „Mro-
zoł”, — Władysław Musiałowicz cu-
kier i herbatę.

APEL DO PT. IZRAELITÓW.

Pogotowie Ratunkowe jest instytu-
cją, która spłodzi z pomocą wszystkim
bez względu na wyznanie. W ciągu o-
statnich dni żydzi stanowili ponad 50
procent klientów Pogotowia. Natomiast
wśród ofiarodawców zauważyliśmy do

tychczas zaledwie jedną firmę żydow-
ską. Czy różni potentaci finansowi i in-
stytucje żydowskie nie wstydzą się te-
go? Prosta przyzwoitość wymagałaby,
by lekko potrząsnąć kieszą.

HERBACIARNIE MIEJSKIE.

Jak już donosiliśmy z inicjatywy za-
stępcy kom. rządu r. Frankowskiego i
naczelnika Wydziału IV, dr. Dolińskiego
urządzono we wszystkich dzielni-
cach miasta miejskie stacje dla wyda-
wania gorącej herbaty ubogiej ludności.
W dzielnicy I-szej urządzono stację na
razie w lokalu komisariatu, a w razie
potrzeby otwarte zostaną dwie dalsze
stacje w ochronce Piłsudskiego na ul.
Jabłonowskich i w ochronce miejskiej
na ul. Stalmacha. W dzielnicy II znaj-
duje się herbaciarnia w schronisku
Braci Albertów ul. Złota 1. 4 i w o-
chronce miejskiej na ul. Niemcewicza.
W dzielnicy III znajduje się herbaciar-
nia w ochronce miejskiej na ul. Zamar-
stynowskiej 36. W dzielnicy IV w do-
mu 1. 71 ul. Łyczakowska, w dzielnicy
V-tej, której ludność najwięcej korzysta
z herbaty urządzono stację w lokalu
Stacji ratunkowej dalej w żydowskim
schronisku dla bezdomnych ul. Boimów
29 i w miejskim urzędzie opieki general-
nej przy ul. Chorążczyzny 22. W dziel-
nicy VI znajduje się herbaciarnia w lo-
kalu Komisariatu oraz w Szkole II. W

miare potrzeby uruchomione będą dal-
sze herbaciarnie. Wczoraj w godzinach
rannych z ramienia wydziału opieki spo-
łecznej skontrolował wszystkie herba-
ciarnie r. Ochman i stwierdził należyte
ich funkcjonowanie. W każdej herba-
ciarni wydaje się 200 do 300 porcji
dziennie. Z ruchu w herbaciarniach wi-
dać, że inicjatywa urządzania ich była
bardzo zdrowa i na czasie. Instytucje i
osoby prywatne śpieszą z pomocą w
tej akcji. Oto Kasyno narodowe złożyło
na herbaciarnie 300 zł., Związek Pol-
skich Kół Oszczędności 100 zł., posz-
czególni zaś piekarze i kupcy dostar-
czała wiktuałów. Od dziś do herbaty
będzie dodawana na zarządzenie za-
rządu miasta — kromka chleba.

Widownia zabawnej sceny był wco-
raj Rynek lwowski. Oto jakaś przekup-
ka grzejąc się przed stosem zapalone-
go drzewa, zawołała niezadowolona
pod adresem Magistratu: „Oni ratusz
ogrzewają sobie, a człowiek niema
przyczem zupy zagrześć”.

Zagłębie naftowe ogranicza produkcję.

Od osoby przybyłej w dniu dzisiejs-
zym z Zagłębia borystawskiego do-
wiadujemy się o groźnej sytuacji w
przemysle naftowym, spowodowanej
kłęską mrozu.

Z powodu dotychczasowych mro-
zów produkcja ropy w miesiącu stycz-
niu spadła o 20 proc., a w lutym może
być jeszcze gorzej, gdyż z powodu za-

marzania wody w rurociągach, konal-
nie pozbawione wody nie mogą utrzy-
mywać kotłów pod parą i wskutek
tego zaprzestala pracę.

Do Borysławia pociągi nie przycho-
dzą ani nie odchodzą. Rozinówca nasz
dostał się z Borysławia do Drohoby-
cza na nartach.

Ruch pociągów w dyrekcji lwowskiej.

Dziś przybył pociąg ze Stanisławo-
wa i Sambora. Z Krakowa pociąg przy-
był ze 150 minutowym opóźnieniem z
Warszawy zaś kurjer, który miał przy-
być o godz. 9 rano przybył o godz. 9
ale wieczorem. Ze Lwowa odeszły po-

ciągi w kierunku Krakowa i miał o-
deść wieczorny kurier do Stanisławo-
wa (do godz. 23 jeszcze nie odeszedł —
Red.). Naogół spodziewane polepsze-
nie w sytuacji nie nastąpiło, a przeci-
wnie można mówić o pewnem pogorsze-

niu. Zapowiedziany pociąg do Zaluca
nie odszedł. Do każdego pociągu do-
czepia się dwie rezerwowane maszy-
ny, które umożliwiają ruszenie pocią-
gu z miejsca.

Sytuacja w stolicy.

Warszawa, 12 lutego (AW.) Na sku-
tek interwencji przedstawicieli BBWR
władze rządowe wyasygnowały komi-
tetowi obywatelskiemu fundusze na
znaczące powiększenie ilości obiadów.
Obecnie wydawać się będzie około 20
tysięcy obiadów, przyczem uwagę
zwrócono na dożywianie dzieci naj-
biedniejszych.

Warszawa, 12 lutego (AW.) Dziś na
terenie warszawskiej dyrekcji kolej-
wej dała się odczuć pewna nieznaczna
ulga w sytuacji spowodowanej mro-
zem. We wszystkich innych dyrek-
cjach ruch pociągów ograniczono do
50 proc.

Warszawa, 12 lutego (AW.) W zwia-
zku z kilku poważnymi pożarami, które
ostatnio nawiedziły Warszawę kome-
dant straży ogniowej wydał rozporzą-
dzenie, aby wszystkie hydranty w po-
bliżu gmachów publicznych były ogrze-
wane w porze nocej.

Warszawa, 12 lutego (AW.) Dziś o
godz. 8-mej rano wyruszyło na miasto
szereg wojskowych kuchni polowych,
które między biedną zmarzniętą lud-
ność rozdawały gorącą kawę słodzo-
ną. W południe powtórzyło się to sa-
mo z tem, że rozdawano zupy obiado-
wa. W mieście odczuwa się nadal do-
tkliwy brak węgla. Dziś przybyło do
Warszawy 228 wagonów. Część tego
węgla zabrały miejskie zakłady elek-
tryczne i gazowe. Dyrekcja kolei od-
stańca ze swych zapasów kilka wa-
gonów węgla dla ludności. Podobnie
postąpiło wojsko.

Warszawa, 12 lutego (AW.) W nocy
komisariat wodny m. Warszawy za-
notował około godz. 1:30 temperaturę
— 28 C. Wobec tego należy stwierdzić,
że nałożenie mrozu zmniejszyło się o
2—3 stopnie.

Warszawa, 12 lutego (AW.) Dziś ra-
no notowano tu — 25 C. Na Wiśle tem-
peratura dochodziła do — 30 C. Do
czwartku a w niektórych zakładach
dłuższy przerwane zostały zajęcia szkol-
ne. Okoliczni chłopcy mimo dnia targo-
wego dziś na targ nie przybyli.

MROZ ZGNIŁ CHOROBY ZAKAŻNE.

Warszawa, 12 lutego (AW.) Mimo
ciężkich mrozów zaobserwowano w
Warszawie już dawno nie notowaną
postać w szpitalach chorób zakaź-
nych. Szkarlatyna prawie że wyginęła.
Wzmogła się natomiast epidemia gry-
py.

POZNAŃ WOBEC BRAKU WĘGLA.

Warszawa, 12 lutego (AW.) Prezy-
dent m. Poznania Ratański interwenio-
wał w Ministerstwie Komunikacji w
sprawie grożącego w Poznaniu i
na Pomorzu braku węgla i prosił o jak-
najrychlejsze zarządzenie tym dotkli-
wym brakiem.

NAPRAWA USZKODZEŃ KOLEJO- WYCH SPOWODOWANYCH MRO- ZEM.

Warszawa, 12 lutego (AW.) Departa-
ment mechaniczny Min. Komunikacji
wydał zarządzenie wstrzymania
wszelkich remontów parowozów i u-
życia wszystkich rozporządzałych sił
warsztatowych do naprawienia uszko-
dzeń spowodowanych mrozem.

WILKI W OKOLICY RADOMIA.

Radom, 12 lutego (AW.) Korespon-
dent „Słowa” donosi z Sandomierza:
Od paru tygodni krąży w mieście i o-
(Ciąg dalszy na stronie 3-ciej).

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

kolicy pogłoski o pojawieniu się w okolicach podmiejskich wilków. Opowiadają o szeregu wypadków wtargnięcia zglodniałych zwierząt do zagrod ludzkich. Dotąd wiadomości tych nie sprawdzono. Dopiero w ostatni poniedziałek wieśniacy przyzywający na targ z Krokowa (o trzy km. od Sandomierza) stwierdzili, iż wilk gonił małego chłopca folwarcznego. Na krzyk chłopca wybiegli okoliczni mieszkańcy i spłoszyli wilka.

PIECYKI W TRAMWAJACH KRAKOWSKICH.

Kraków. 12 lutego (AW.) Dziś rano termometr wskazywał —21 C. Na żądanie prasy mają być zainstalowane piecyki w wagonach tramwajowych, które już poprzednio zostały sprawdzone. Na skutek starań komitetu na czele którego stoi ks. metr. Sapieha zorganizowano w różnych punktach miasta ogrzewalnie z rozdawaniem bezpłatnie herbaty. W myśli ostatnich zarządzeń dyrekcji kolejowej węgiel z Jaworzna napływać będzie w większych ilościach. Szkoły zamknięto do środy włącznie. Spóźnienia pociągów ze wschodniej Małopolski są bardzo znaczne. Cała niemal sieć telefoniczna pod Krakowem zapsuta.

POŻAR SZKOŁY OFICERSKIEJ W BRONOWICACH.

Kraków. 12 lutego (AW.) 12 lutego godz. 19. Od kilku godzin pali się Szkoła Podoficerska w Bronowicach Małych pod Krakowem. Z powodu zamarznięcia wszystkich hydrantów i silnego mrozu, akcja ratunkowa niezmiernie utrudniona. Panuje przekonanie, że cały gmach padnie ofiarą pożaru.

Fala mrozów obejmuje Francję.

W PÓŁNOCNEJ FRANCJI — 16 st. C

Paryż. 12 lutego. (AW.) Nad północną Francją przeciągnęła fala zimnych mrozów. W Dunkierce notowano —16 st. Ruch pociągów ograniczony. Wyładunek okrętów w porcie wstrzymano.

Paryż. 12 lutego. (PAT.) Dziś rano termometr w Paryżu wskazywał —14 st. C.

W RUMUNII MARZNA LUDZIE NA ŚMIERĆ.

Bukareszt. 12 lutego. (AW.) W ciągu jednej przedwczorajszej nocy zmarło w Rumunii na śmierć 9 ludzi, przeważnie w okolicach Jass.

NA BALKANIE MROZY I WILKI.

Sofja. 12 lutego. (PAT.) Stan mrozów staje się coraz większy. W Łomie nad Dunajem temperatura wynosiła 31 stopni. Jest to najniższa temperatura, jaką kiedykolwiek zanotowano w Bułgarii.

Sofja. 12 lutego. (PAT.) Zglodniałe stada wilków pokazały się w różnych okolicach Bałkanu.

CIEŚNINY DUŃSKIE W LODACH.

Kopenhaga. 12 lutego. (AW.) Sytuacja w cieśninie duńskiej nie uległa zmianie. Zaledwie zdolano uwolnić niektóre promy z oków lodowych. Wczoraj utknęły w lodach promy kolejowe, na których znajdowało się 1.100 osób.

—40 st. C. W ST. ZJEDNOCZONYCH

Nowy Jork. 12 lutego. (AW.) Na całym terenie Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu notowany jest spadek temperatury. W Montanie i w Wyoming notowano 40 stopni poniżej zera.

Zamknięcie szkół w Berlinie.

Berlin. 12 lutego. (AW.) Dziś o godz. 11-tej zanotowano tu —24 C. Na ulicach prawie zupełnie pustki. Pociągi dalekobieżne kursują z kilkugodzinnym opóźnieniem. Wszystkie szkoły zamknięte.

Połączenia telegraficzne i telefoniczne częściowo nie działały.

Berlin. 12 lutego (PAT.) W ciągu ubiegłej nocy temperatura w Berlinie wynosiła minus 23 stopni Celsjusza. Na Śląsku termometr wykazywał minus 30 stopni. Z obserwatorium meteorologicznego komunikują, że okres

KATASTROFA KOLEJOWA.

Berlin. 12 lutego (PAT.) O północy nastąpiło na stacji Burgchemnitz zderzenie pociągu pociągu berlińskiego jadącego do Stuttgartu z wagonem sypialnym pociągu Berlin —

mrozów osiągnął obecnie punkt kulminacyjny i oczekiwać należy wzrostu temperatury. Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o licznych wypadkach śmierci wskutek zamarznięcia. — Mrozy poczyniły ogromne spustoszenia, zwłaszcza w prowincjach wschodnich wśród zwierzęcy.

Monachium. skutkiem czego przednia część wagonu sypialnego została rozbita. Mówią o 1 zabitym i 20 ciężko i lżej rannych.

Mróz i silna wichura nad Anglią.

Londyn. 12 lutego. (PAT.) Od kilku dni panuje w całej południowej Anglii. Walii, a częściowo w Szkocji i Irlandii silny mróz. Dzień wczorajszy był najdotkliwszym zarówno z powodu mrozu, jak silnej wichury w ciągu zimnej tegorocznej. Z wiatrem wscho-

dnym przyszła obfita śnieżycą, która pokryła olbrzymie połacie kraju warstwą śniegu grubości przeciętnej kilkunastu cali. Z wielu stron kanału La Manche i morza Północnego donoszą o katastrofach morskich.

KATASTROFA PAROWCA BELGIJSKIEGO.

W fatalnej sytuacji znalazł się wczoraj parowiec belgijski „Villa de Liege”, który silny wicher i fala rzuciły na skaliste wybrzeże w odległości kilkunastu jardów od mola w Dover. Na parowcu znajdowało się 48 podróżnych i przesyłki pocztowe z kontynentu. Parowiec osiadł na mieliźnie około godz. 7 rano. Szalona burza nie pozwoliła tralerom parowym, które pospieszyły z pomocą, dopłynąć do zagrożonego parowca. W ciągu 4-godzinnej walki załoga parowca z

fala, przybyły z Dover ratownicze łodzie motorowe, które wespół z łodziami ratunkowymi tonącego statku zdołały uratować wszystkich podróżnych i załogę „Villa de Liege”. Pasażerowie parowca „Villa de Liege” ucierpieli znacznie wskutek długiego oczekiwania na opuszczenie łodzi ratunkowych oraz przybycie z Dover łodzi motorowych, przemoczeni rozbiłaceni się o statek falami morskimi, a następnie zmrożeni wichurą o bardzo niskiej temperaturze.

Wiedeń bez wody i węgla.

Wiedeń. 12 lutego. (AW.) Silne mrozy trwają w dalszym ciągu. Dziś notowano —22 C. Stacja meteorologiczna nie zapowiada na czas najbliższy żadnej zmiany na lepsze. Obok braku wody zaznacza się tu coraz dotkliwiej katastrofalny brak węgla. Zapasy węgla na dworcu północnym wynoszą 26 tys. ton. Jest to wobec ogromnego zapotrzebowania bardzo mało. W ostatnich dniach dowóz węgla z Polski osłabił ogromnie. Jak informuje „Wiener Mittagszeitung” Czechosłowacja karygodnie zaniedbuje polskie transporty węglowe idące tranzytem przez kraje czeskie. Toteż do Wiednia dochodzą prawie wy-

łącznie tylko przesyłki węgla czeskiego. Rady szkolne zarządziły, by z powodu mrozów nauka w szkołach rozpoczynała się dopiero o godz. 9-tej.

Wiedeń. 12 lutego. (AW.) W związku z panującymi mrozami dowóz żywności do Wiednia ustał prawie zupełnie. Targi nieodbywają się, zapasy wody są na ukończeniu, jedynie nienaruszony jest żelazny zapas wody 30 tys. metrów sześciu, który jednak może być zużyty jedynie w szczególnie ważnym i niebezpiecznym wypadku. Wobec tego należy się liczyć z brakiem wody w całym mieście.

Dzieje jednego pociągu.

Pociąg pospieszny, który w nocy wyjechał z Warszawy w kierunku Lwowa — przybył na miejsce przeznaczenia o godz. 3-ciej w poniedziałek, zatem z opóźnieniem 18-godzinnym. Pociąg ten wstrzymany został po raz pierwszy na dworcu w Muninie za Jarostawiem skutkiem zatarasowania toru przez pociąg, wiozący węgiel dla Lwowa. Z powodu nadzwyczaj silnej śnieżycy pociąg towarowy ugrzązł w ogromnych zaspach śnieżnych, nad którymi usunięciem pracowały dwie kompanie saperów i znaczna grupa robotników. Dopiero po wygrzebaniu pocią-

gu i usunięciu go na teren najbliższej stacji — ruszył w kierunku Lwowa dwa pociągi pospieszne: warszawski i krakowski. Pierwszy z nich ugrzązł po raz wtóry w zaspach śnieżnych w odległości 2 km. od Gródka Jagellońskiego i dopiero po dłuższym szybowaniu parowozu, który torował drogę, zdołał wreszcie dotrzeć do Lwowa. Pasażerowie znękani długą podróżą, głodni, przemarznięci, przez swe rodziny z wielkim niepokojem oczekiwani — długo w swej pamięci przechowującą dobie przeszło trwającą jazdę pociągiem pospiesznym z Warszawy do Lwowa.

BYDŁO MARZNIE.

Wśród kobiet wiejskich, przybywających na targ do miasta, słyszy się raz po raz badania nad bydłem. W kiepsko zaopatrzonych zimnych stajenkach by-

dło chłopskie wiele ucierpiało od obecnych mrozów, a niejedna krowina padła ze zimy.

ŚMIERĆ DRZEW.

Biała śmierć zagląda w oczy nietylko światu zwierzęcemu. Mrozy wyrządzają olbrzymie spustoszenia wśród drzew tak owocowych, jakoteż nieowocowych, zwłaszcza miękkich, mniej na mróz odpornych.

Do uszu podróżnego jadącego gościnnie, dochodzi od czasu do czasu głuchy łoskot, jakby wystrzałów pistoletowych. To pękają od mrozu wierzby przydrożne.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa. 12-go lutego. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 bm.: Zachmurzenie umiarkowane, w wileńskim duże.

Rankiem mgła. Lekki wzrost temperatury zwłaszcza na północnym wschodzie kraju, jednak jeszcze silny mróz. Słabe wiatry miejscowe.

Z DNIA.

PREMIER BARTEL.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo.) U premiera Bartla odbyła się konferencja, na której omawiano w szczupłym gronie kwestię mieszkaniową i budowlaną. Dyskusja toczyła się nad referatem opracowanym przez p. Jana Strzeleckiego, a obejmującym plan rozwinięcia ruchu budowlanego i jego sfinansowania.

Warszawa. 12 lutego. (zo.) P. premier Bartel odbył we wtorek konferencję z pułk. Ślawkiem. O godz. 1-szej udał się do Belwederu, gdzie odbył i pół godzinna naradę z marszałkiem Piłsudskim. Po południu p. Premier przyjął nowoimianowanego posła polskiego w Waszyngtonie p. Tytusa Filipowicza.

WYMIANA WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH Z ROSJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo.) Z Moskwy donoszą, że w najbliższym czasie oczekiwane jest podpisanie umowy polsko-sowieckiej w sprawie wymiany więk-
szej ilości więźniów politycznych.

GROŹNY STAN ZDROWIA ZIECIA PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo.) Zięć p. Prezydenta Rzeczypospolitej dyrektor departamentu dr. Zwisłocki przebywa w Krakowie bardzo ciężko chory. Inż. Zwisłocki przebył grype w konsekwencji której nastąpiły bardzo poważne komplikacje. Podobno przyszło zapalenie opon mózgowych. P. Prezydent, który bardzo niepokoi się stanem zdrowia swego zięcia pozostawił w Krakowie rotm. Calewskiego, który ma podawać w ciągu dnia informacje p. Prezydentowi o stanie zdrowia inż. Zwisłockiego. We wtorek rano była wiadomość, iż stan uległ pogorszeniu, po południu jednak nadeszły wiadomości po-
myślniejsze.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE SENATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo.) We środę popołudniu zbierze się Senat. Na porządku dziennym znajduje się sprawa sejmowego projektu o odroczenie wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta o ustroju sądownictwa. Komisja senacka odrzuciła uchwałę sejmową i niewątpliwie to samo uczyni plenium Senatu. Ponadto porządek dzienny przewiduje ratyfikację paktu Kelloga i szeregu konwencji i umów oraz wybór czterech członków Trybunału Stanu. Jako kandydatów wymieniają: gen. Żeligowskiego, prof. Balzera ze Lwowa, b. senatora Nowickiego z Wyzwolenia, oraz adwokata Berensena.

PODWYŻKA STAWEK DODATKU MIESZKANIOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo.) Rząd przedłożył Sejmowi projekt ustawy upoważniającej rząd do podwyżki od 1 stycznia 1929 r. stawek dodatkowe na mieszkanie w tym stosunku w jakim wzrastał czynsz w domach objętych ustawą o ochronie lokatorów.

BADANIE ZAKUPÓW PODKŁADÓW KOLEJOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 lutego. (zo.) Sejmowa komisja budżetowa wysłuchala referatu p. Hausnera o wynikach badań podkomisji w sprawie zakupów podkładów kolejowych. Komisja uchwaliła wystąpić na plenum sejmiku z następującym wnioskiem: Dla zbadania zakupów podkładów kolejowych sejm wybiera na podstawie art. 34 konstytucji komisję w składzie 6 osób, która ma przedłożyć sprawozdanie najpóźniej na początku przyszłej sesji budżetowej. Ma ona prawo zwalniania urzędników z tajemnicy służbowej i zwracania się do sądu o przesłuchanie świadków.

Przegląd prasy.

FRAKCJA REWOLUCYJNA PPS. O ZASADACH KONSTYTUCJI.

„Przedświt” ogłasza zasady, na podstawie których klub poselski PPS. da wnej Frakcji Rewolucyjnej ma bronić w debacie sejmowej nad zmianą konstytucji.

Zasady te brzmią:

1. Sejm winien pochodzić z wyborów powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich, z uznaniem za zasady proporcjonalnego rozdziału mandatów. Prawo wyborcze posiadają wszyscy obywatele bez różnicy płci: prawo czynne od 21-go, prawo bierno od 25-ego roku życia.

2. Ciało ustawodawcze (parlament) winno składać się z jednej izby. Instytucja senatu winna być zniesiona bez względu na sposób, w jaki jest powoływana.

3. Rząd winien być parlamentarnie odpowiedzialny przed sejmem.

4. Prezydent Rzeczypospolitej winien być wybierany przez wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, posiadających czynne prawo wyborcze.

5. Konstytucja winna zagwarantować obywatelom Rz. P. prawo referendum i inicjatywy ustawodawczej.

6. Ustrój Rzeczypospolitej Polskiej winien być oparty o szeroki samorząd terytorjalny.

7. Konstytucja winna wprowadzić w życie Naczelną Izbę Pracy oraz Naczelną Izbę Gospodarczą.

8. Konstytucja winna zagwarantować jak najszerze prawa i wolności obywatelskie.

9. Konstytucja winna zagwarantować niezależność sądownictwa.

10. „Konstytucja Pracy” winna być integralną częścią Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

C. K. R. P. P. S. d. Fr. Rew. poleca Klubowi poselskiemu przeciwstawić się wszelkim zmianom Konstytucji, zmierzającym do ograniczenia demokracji i zniszczenia lub ograniczenia demokracji parlamentarnej.

OBÓZ LIBERALNY NIEZADOWOLONY.

W „Kurjerze Polskim” czytamy:

Trudno zaprzeczyć, że, złośliwie oczywiście w tendencji, uszczuplenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej przez naszą konstytucję odbiło się fatalnie w wielu wypadkach na losach Rzeczypospolitej. Ale tru-

„KOPERNI I MARYSIENKA” wyświetlają dziś poraz ostatni gigantyczne arcydzieło prze-

twane Włoka Para-
ga Francji p. t.: **MIASTO MILJONA POLEGŁYCH**

Dla . . . i . . . w składowych i młóź. eż szkolna ceny biletów na wszystkie miejsca po

Zł. 1 - na dzisiejsze przedstawienia przez cały dzień. Jutro ni bywał prelera

według najpoczytniejszej powieści Gabrieli Zapolskiej.

CAREWICZ W rolach głównych Iwan Petrow cz i Korolewna.

dno nie dostrzec, że obecny projekt obdarza Prezydenta takim zasobem władz względnie obarcza go taką odpowiedzialnością, że prócz jakiejś jednostki nadzwyczajnej pod względem siły umysłu i ducha, jednostki wprost genialnej chyba tylko jakiś człowiek, nie zdający sobie sprawy z ciężaru tej odpowiedzialności podjąłby się mógł piastowania tak pojętej najwyższej w państwie godności. Pisałibyśmy już o tem, że formy ustroju nie można dostosowywać do miary jednostek nadzwyczajnych, bo takie na kamieniu się nie rodzą. Zapewne, że na Prezydenta Rzeczypospolitej nie wybiera się człowiek przeciętny, ale właśnie człowiek wybitny, a więc zdający sobie sprawę z tego ogromu zadań, może się uleknąć wyboru na tak określone stanowisko.

Stosownie pisał publicysta „Kurjera Porannego” (8 bm.): „Czy można

stłaczać tak straszną odpowiedzialność na jednostkę?” Otóż konstrukcja proponowanego ustroju zdaniem naszym, nie obmyśla dostatecznie wszystkich środków, aby zapewnić tej jednostce „najczynniejszą pomoc”, aby odpowiedzialność, ciążyła na niej, podzielić. Projekt wysiła się jednostronnie w strukturze tego punktu najwyższego, który pla- nuje sub specie reakcji do stanu z przed 1926 roku, mniejsza natomiast kładzie wagę na rozłożenie tego ciężaru odpowiedzialności zasugerowany myślą o jednostce nadzwyczajnie wybitnej, a za mało liczy się z szarem i zwykłym codziennym życiem państwa i narodu, w którym pojawienie się takich jednostek należy do rzadkości i wyjątków. Szczyt jest projektowany wspaniałe. Konstrukcja jednak samej budowy potraktowana jest nieco zbyt szkieletowo.

REFLEKSJE.

Dramatyczne suchoty.

Że polska twórczość dramatyczna rozwija się słabo, że często, wystrzeliszy tegiem dziełem w górę, umiera wkrótce na suchoty, winą tego leży przede wszystkim w warunkach dzisiejszego teatru, ściślej mówiąc w sposobie odnoszenia się dyrektorów scen naszych do twórczości rodzimej. Miasta subwencjonując hojnie teatry, uzasadniają zawsze hojność swoją potrzebą popierania swojskiej twórczości, coż, kiedy w praktyce życia właściwym popieraczem, względnie powalaczem sztuki rodzimej jest pan dyrektor teatru, któremu zostawia się niemal zupełnie wolną rękę w układaniu repertuaru. (Miejskie komisje teatralne aprobują tylko przedstawiony im repertuar, czasem czemuś się sprzeciwia, nigdy nie narzucają swego własnego programu.) Że zaś dyrektorem teatru jest prawie zawsze aktor, nie zawsze orientujący się należycie, co białe a co czarne w poezji, że t. zw. kierownik literacki, jeśli gdzie jest dla zamyślenia oczu, to poto tylko, żeby mówić do obrazu a obraz do niego ani razu, więc nie dziw, że dola polskiego autora dramatycznego jest jak płaszcz dziurawy na mrozie, albo jak

strzęp papieru, którym wiatr zmiata po ulicy. Trzeba mieć naprawdę dużo odwagi, trzeba postawić do kąta ambicję własną, aby, wzięwszy pod pachę zeszyt, nad którym strawiłeś długie miesiące najserdeczniejszej pracy, wyjść z domu i stanąć przed obliczem pana dyrektora. Przyjmie cię, — o ile mu nie jesteś potrzebny z innego tytułu... — czasem grzecznie, ale zawsze jak impertynenta, jak przymilającego się żebraka z wyciągniętą ręką po jałmużnę, nieraz poprostu jak włamywacza, który przychodzi beczelnie włamać się na scenę, zgarnąć z niej trochę głupich oklasków i trochę biednych pieniędzy, tych ostatnich często dopiero po interwencji adwokata.

Zawsze jednak przyrzeknie przeczytać manuskrypt. I rzeczywiście nieraz mu się to przytrafi po upływie roku, ale kiedy natknie się w sztuce na wartości nowe, których jeszcze nie jadł, a których mu nikt nie potrafił wyjaśnić dość popularnie i przekonująco, wówczas robi bolejącą minę i odpowiada autorowi, że jego znakomitego dzieła wystawić nie może — z braku pieniędzy...

Bo jedyną gwiazdą przewodnią

mądrości p. dyrektora w układaniu repertuaru są informacje dziennikarskie o powodzeniu, względnie klapie jakiejś sztuki przede wszystkim za granicą, czasem w Warszawie. Poza kwestją czy kłapa albo powodzenie są dostatecznym sprawdzianem wartości dzieła scenicznego, wiemy co warto takie informacje. Według jednych danych sztuka aż dusiła się w pocie od ciżby rozgrzanej publiczności i przykryta kwiatami odjechała doróżką do restauracji na entuzjastyczny bankiet, według drugich natomiast siedziało biedactwo wobec pustej widowni, jak mizerny kot na Sahaize samotnej, przysypały ją piaski i nawet nie było co wywozić...

Dość, że przylatuje naprzykład do nas wprost z takiego bankietu sławny niemiecki lotnik Ramper, gędzi przez trzy akty — widocznie jeszcze pijany — niestworzone bzdury i wywraca się naturalnie po dwu przedstawieniach na obie łopatki.

Ale znalazły się pieniądze na dekoracje i kostjumy.

A miasto spełniło misję kulturalną...

Czyli, że instytucja dająca subwencje nie może dopuszczać, żeby pan dyrektor, puszczony samopas, fikał sobie jak rozkuszne żrebię po magistratko-teatralnej łące, ale winna się zdobyć na rozstrzygający, nie zaś, jak dotychczas, na pokiujący tylko głową i czasem jeno lekko kręcący nosem wpływ na to, co najważniejsze w teatrze: a więc repertuar.

Miejskie komisje teatralne żywią nawet w tym kierunku strzeliste tęsknoty i gardło suszące pragnienia. Powołują nawet do swego łona ludzi niepobłogosławionych ojcostwem grodu, a więc fachowych literatów, muzyków i malarzy. Coż z tego niestety! — kiedy bowiem przychodzi decydować o najistotniejszych kwestiach teatru, panowie fachowcy, pozbawieni rozstrzygającego głosu na rzecz pełnowartościowych ojców, mogą tylko w cichej kontemplacji przypatrywać się nabożnie jak one volbluty-dryganty wyprawiają na teatralnej arenie pocieszne skoki i piruety bez sensu a palma takiego wyczynu i kurz z pod kopyt idący wynosi tych panów ziemi miejskiej nietylę jak mówi Horacy między bogi ile między kapturem przyćmione rarogi...

Gdzieś na Pohulance kwili cichutko pod drzewem polski autor dramaty-czny.

Kazimierz Brończyk.

Kto chce mieć zapewnioną egzistencję na artan przyszłości, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

WŁODZIMIERZ LEWIK.

2)

Statysta Mruk.

(Nowela.)

(Ciąg dalszy).

Oczy, nadmiernie rozszerzone, tonęły w gasnącej pianie piwa. Na pokieraszowanej zmarszczkami skórze, biała wyraźnymi smugami szminka niestarta. Czoło wydłużało się dziwnie ku górze, rozcięte głęboko pionową bruzdą.

Obrączka poruszał zwiędłymi wargami, bezgłośnie — co chwile, automatycznym ruchem przykładając do ust zamne szkło kufia.

— Coś jemu się stało — pomyślał kelner.

— Panie Obrączka — zaczął, gdy „płacić tam psiakrew”!

— Służę szanownemu dobrodzielewi.

Kelner ulotnił się momentalnie.

Piwo rozmarzyło właściwie Mruka, rozpogodziło mu posępność oblicza, kazało zapomnieć o strasznej godzinie — przypominało. Bo Mruk, prawdę mówiąc, miał co przypominać.

Czterdzieści lat pracy teatralnej kręciło mu się w oczach różnobarwnym filmem. Dziwaczny to był film i ponury.

Od najmłodszych lat bowiem, marzyła się romantycznemu Obrączce scena. Widział się na niej olerpiącym bohaterem, (komedii jakoś nie lubił) sławnym odtwórcą ról głównych, w którego z podziwem i miłością wpiały się oczy dam z pierwszego rzędu, z łóż. przysłonionych dyskretną firanką. Nie uwiada go jednak rakiety spojrzeń, ani tumanem błędnym, westchnieniami pań o piersiach obnażonych, owioną. Mistrz Obrączka grać będzie tylko dla żony, składającej dłonie z podziwem w proscenowej loży.

Równolegle bowiem — obok ról bohaterkich — nie wyobrażał sobie Obrączka życia bez żony, naturalnie ukochanej i kochającej. Mając lat sześćnaście, po przemitrzonej szkole i wafesaniu kilkoletnim, dostał się wreszcie do teatru. Początkowo, jako pomocnik w rekwizytorni, potem w szatni, garderobach, wkroczył się jakoś na scenę, pełniąc od tego czasu funkcje „kontraktowego” statysty.

Gdyby miał talent, choćby szczyt talentu, przy pomocy „znajomości” i wielu jeszcze innych, niezbędnych zabiegów, może doczekałby się kiedy awansu. Talentu scenicznego zupełnie nie posiadał. Jeśli szło o zrozumienie roli, wczucie się w nią, wgrzyzienie dogłębne — zgoda, ale wypowiedzieć, uzewnętrznić ją słowem: — na to Obrączka nigdyby się nie zdobył. Przy wszelkich okazjach, gdzie trze-

ba było coś powiedzieć. Obrączka „zatykało” — mówiąc fachowo — błądł nagie, kilka rozpaczliwych grymasów twarzy — i nic. W tem tkwiło właśnie źródło jego tragedii, stąd też wywodziło się jego przezwisko — Mruk.

Ważniutką, jednostajną drożyną toczyło się życie Feliksa Obrączki. — Wrażał w scenę chwałami niepotrzebnym, z roku na rok pętał się, usuwany w cień rzeczywistością twardą — co jednak nie przeszkadzało mu marzyć w cichoci o roli głównej, o żonie kochającej. Opętany manią ważności swego powołania, stawał się pośmiewiskiem kolegów statystów, płatanych mu nierazdziej figle bezlitosne: nikt bowiem nie dał się „nabrać” tak łatwo, jak Mruk, nikomu z tem nie było tak „do twarzy”.

Wyszydany, milczące poturadło, polykał wstyd dostojnie, wierzac, że kiedyś przyjdzie dzień, w którym wszyscy jego dręczyciele dobią się będa pokornie łaski „ministra”.

Lata biegły jednak równomiernie, miarowo, susami dalej i dalej — a dzień ów jakoś nie przychodził. Obrączka nie tracił fantazji, wmawiał w siebie uparcie, że to już, już się zbliża, że przyjdzie niespodzianie i niby gong zwycięski, rozedrze kurtynę na pierśsiach sławy.

Mruk zaczął nawet przygotowywać się skrycie na ową przyścisłość. Coraz

częściej spotykano go, włóczącego się pod garderobami aktorek, spoglądającego niemal wyzywająco w różowe, upudrowane twarzyczki. Może tym daniom wymuskanym chciał dać jeszcze sposobność zdobycia faworów przyszelego mistrza — może żony szukał. A jak grał swoje milczące role — z jaką godnością „robił” człowieka z tłumem, w scenach zbiorowych — iakgdyby on. Feliks Obrączka był właśnie najważniejszą osobą sztuki.

Poczucie godności niepomiernej, rozlewało się dziwna pogoda na jego obliczu. Co więcej, poczęło obnawiać się nawet w gestach, w czynach.

Kiedy raz, po występie gościnnym jakieś sławy stołecznej, garderobiany skarzył się przed Mrukiem, na niebyswałe skąpstwo potentatów teatru — Obrączka, polmując słuszność skargi, zdobył się na czyn zaiste heroiczny. Wychodząc z teatru, udał, że w garderobie zostawił jakiś pakunek ważny, prosząc sługusa o pomoc w szukaniu. Pakunek istotnie zostawił z myślą o komedii przypadkowego zapomnienia. Zgłupiałemu garderobianemu wręczył dostojnie pięć złotych, całą, ledwie przed godziną wyżebraną w dyrektora zaliczkę. Wyszedł spiesznie, nie słysząc dobroduszej uwagi zaskoczonego portiera: warjat! — do cna zwarjował!

(C. d. n.)

Naprawa ustroju głównem zagadnieniem.

Warszawa, 12 lutego. (Pocztą lotniczą). Wczorajsze posiedzenie sejmiku, na którym przyjęty został w trzecim czytaniu budżet, zasługuje na to, aby mu poświęcić kilka uwag. Przede wszystkim inż. po przyjęciu budżetu w drugim czytaniu było rzeczą powszechnie wiadomą i nie ulegającą wątpliwości, że sejm budżet przyjęli. To też rozsyłanym w kuliach sejmowych pogłoskom o tem, że Bezpartyjny Blok w razie nieuchwalenia ministrowi spraw wewnętrznych funduszu dyspozycyjnego głosować ma przeciwko ustawie budżetowej, nie dawało wiary i traktowano jako niepoważną plotkę.

Głosowanie nad poprawkami do budżetu było nader charakterystyczne, przyczem tylko Bezpartyjny Blok konsekwentnie bronił swego zasadniczego stanowiska. Natomiast lewica i prawica sejmiku zajmowały takie pozycje, jakie im dyktowały interesy partyjne. Najzamienniejsze pod tym względem było głosowanie nad demagogicznymi wnioskami, dotyczącymi ministra spraw wojskowych i nad poprawką, przywracającą ministrowi spraw wewnętrznych fundusz dyspozycyjny, konieczny dla zapewnienia Państwu bezpieczeństwa. Też upór i tania demagogia kierowały odruchami posłów klubów opozycyjnych. Tak samo żadnem rzeczowem uzasadnieniem nie da się wytłumaczyć stanowisko poszczególnych klubów podczas głosowania nad całością budżetu. Deklaracje zaś odczytane przed głosowaniem czyniły wrażenie braku jakiegokolwiek myślenia w szeregach partyjnych. Budżet, który jest na całym świecie traktowany jako konieczność państwowa, w sejmie polskim niestety stanowił przedmiot ataków partyjnych. Antypaństwowe stanowisko Stronnictwa chłopskiego, które miało czelność głosować przeciwko budżetowi, antypaństwowe stanowisko Klubu Narodowego, Piasta i PPS., które wstrzymały się od głosowania, są jak gdyby obrazem tych stosunków, które ze szkodą dla Państwa rozpanoszyły się w naszym sejmie. A jak bezgraniczna jest demagogia partii sejmowych najwymowniej o tem świadczy fakt podwyższenia budżetu o 30 milionów zł., mimo, że właśnie najmocniej atakowano budżet na rok 1930 z powodu rzekomo nadmiernej jego wysokości. Faktem jednak jest, że po bardziej męczących, niż pożytecznych pracach budżet został uchwalony.

Senat będzie się wprawdzie starał wprowadzić odpowiednie poprawki, ale z punktu widzenia politycznego będzie to już rzecz raczej dla celów technicznych. Natomiast na czoło zagadnień wysuwa się zagadnienie rewizji Konstytucji. W dniu dzisiejszym marszałek Piłsudski przyjął w Belwederze prezydium BB., aby zaakcentować wagę, jaką przykład do projektu zmiany Konstytucji. Jest to fakt pierwszorzędnej doniosłości państwowej, ponieważ świadczy o tem, że akcja BB. w tej dziedzinie znajduje pełne poparcie Józefa Piłsudskiego.

LIKWIDACJA SPORÓW O PLACĘ NA G. ŚLASKU.

Katowice, 12 lutego. (PAT). Komisja arbitrażowa i pojednawcza pod przewodnictwem inż. Kinity rozpatrywała sprawę dodatku wyrównawczego dla pracowników zatrudnionych w ciężkim przemyśle oraz dla pracowników kupieckich. Komisja wydała orzeczenie, mocą którego podnosi pensje początkowe średnich grup uposażeniowych pracowników zatrudnionych w ciężkim przemyśle o 5 proc., natomiast pensje pracowników kupieckich o 4 proc. Maszyniści wyciągowi otrzymali podwyżkę 5 proc. Orzeczenie ważne jest od 1 lutego, przyczem stronom przysługuje prawo wypowiedzenia się w tej sprawie w przeciągu 5 dni. Ogółem przeprowadzono podwyżki dla 28 grup urzędniczych na 57.

Zamach dynamitowy na prez. Meksyku

Meksyk, 12 lutego. (PAT). Dziennik „Universal” donosi, że w dniu wczorajszym powstańcy podłożyli nabój dynamitowy pod pociąg pasażerski pomiędzy miastem Copradia a miastem Carmelita. Maszynista został zabity a mechanik i kilka pasażerów ranionych.

Wiedeń, 12 lutego. (PAT). „United Press” donosi z Meksyku, iż zamach na pociąg wozący prezydenta Meksyku został dokonany przez grupę rewolucjonistów. Jak słychać, w zamachu brało udział również 10 kobiet. Podczas

śledztwa przeprowadzonego na miejscu zamachu znaleziono zwłoki pewnego nieznanego mężczyzny, który poniósł śmierć w czasie eksplozji. Należał on do sprawców zamachu. W pobliżu zwłok leżało kilka paczek z religijnymi drukami propagandowymi. W mieście panuje wielkie wzburzenie. W sprawie manifestacji z okazji pogrzebu Torala aresztowano 34 osób. Przed domem na czełnika więzienia zgromadził się dziś olbrzymi tłum, który obrzucał dom kamieniami.

Rozwiązanie sejmiku górnośląskiego.

Warszawa, 12 lutego (PAT.) Na podstawi uchwały Rady Ministrów pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziś następujące zarządzenie:

Na podstawie art. 22 ust. 1 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920, za wierałacej statut organiczny województwa śląskiego, rozwiązuje z dniem dzisiejszym sejm śląski z powodu upływu czasu na który został wybrany.

Warszawa, 12 lutego. (zo) W związku z rozwiązaniem Sejmu górnośląskiego dowiadujemy się następujących szczegółów.

Jak wiadomo kadencja Sejmu śląskiego trwa pięć lat Tymczasem Sejm obecny urzędował lat sześć. Sejm został zatem rozwiązany z powodu przekroczenia terminu kadencji. Jeżeli chodzi o wyznaczenie terminu nowych wyborów to zaznaczyć należy, że w swoim czasie sejm górnośląski uchwalił ordynację wyborczą, która jednak nie została zatwierdzona, ani przez Naczelnika Państwa, ani późniejszego Prezydenta. Wobec tego termin ogłoszenia wyborów do Sejmu górnośląskiego zależy od prawnego załatwienia ordynacji wyborczej.

Podpisanie traktatu handlowego polsko-łotewskiego.

Ryga, 12 lutego (PAT.) Dziś po południu został tu podpisany w miejsce dotychczasowego prowizorium traktat handlowy łotewsko - polski przez mi-

nistra spraw zagranicznych Estonii Bałodisa oraz posła polskiego Łukasiewicza. Poza tem podpisano konwencję kolejową.

Klub Narodowy i PPS. zgłoszą własne projekty zmiany Konstytucji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego. (zo) Jak słychać Klub Narodowy wniosł własny projekt zmiany Konstytucji. Projekt ten zbliżony ma być w ogólności do projektu BB. Przewiduje on wzmocnienie władzy wykonawczej i stawia zasadę weta dla Prezydenta. Od projektu BB. różni się daleko idącą zmianą ordynacji wyborczej, ograniczającą zasadę proporcjonalności i wprowadzeniem Trybunału Konstytucyjnego.

Senat ma być zrównany w prawach z sejmem i składać się ma z połowy senatorów wybieranych przez głosowanie, w połowie zaś z przedstawicieli korporacji zawodowych i gospodarczych.

Również PPS. opracowało projekt, który wniesiony ma być do sejmiku po uzgodnieniu szczegółów w komisji porozumiewawczej lewicy parlamentarnej.

Spór między p. Trampczyńskim a p. Kościalkowskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 lutego (zo). Jak donosiliśmy przed kilku dniami pomiędzy przewodniczącym sejmowej komisji Wojskowej p. Kościalkowskim, a p. Trampczyńskim, wybuchł konflikt na tle zwołania komisji. P. Trampczyński zwrócił się pismem do p. Roja wiceprzewodniczącego komisji o zwołanie komisji a p. Roja to posiedzenie zwołał na dzień dzisiejszy. P. Trampczyńskiemu chodziło o obrady nad wnioskiem Klubu Narodowego, dotyczącym sądownictwa wojskowego.

Wobec zwołania przez p. Roja posiedzenia komisji p. Kościalkowski wysłał do marszałka sejmiku list, w którym przytacza cały przebieg sprawy i zawiadamia, że porozumiał się z Ministrem Spraw Wojskowych i otrzymał odpowiedź, iż Ministerstwo jest w toku opracowywania nowego projektu sądownictwa wojskowego i prosi o odroczenie komisji. P. Kościalkowski zaznacza, iż nie leży w interesie wnioskodawców, by sprawę tak pilną dla wo-

jska rozpatrywano w nieobecności przedstawiciela MSWojsk. Zaznacza w końcu, iż uważa zwołanie komisji przez p. Roja za zupełnie nieprawne.

P. Marszałek Daszyński odpowiedział na to, że p. Kościalkowski jako przewodniczący komisji ma prawo posiedzenie odwołać, zwłaszcza o ile nieobecny będzie referent wniosku, którym jest onk. Maciesza.

P. Kościalkowski na posiedzenie nie przyszedł i posiedzenia tego nie odwołał, przystał jedynie p. Roja odpowiedź Marszałka do wiadomości. Na zapytanie dlaczego posiedzenia nie odwołał p. Kościalkowski wyjaśnił, iż wyszedł z tego założenia, iż posiedzenie nie zostało przez niego zwołane. Uważa on, że wiceprzewodniczący komisji posiedzenia zwoływać nie może, gdyż byłoby to niepożądanym precedensem na przyszłość. Opierając się na tym fakcie, mógłby wicemarszałkowie sejmiku zwoływać plenarne posiedzenia i zby pod nieobecność marszałka.

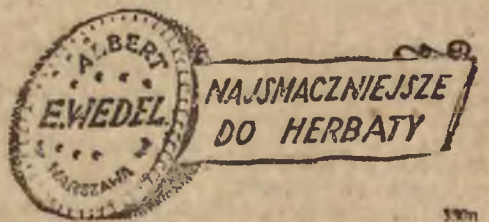
Mimoto posiedzenie odbyło się przy udziale 21 posłów. Postawie z B. B. na posiedzenie nie przybyli. Komisja uchwaliła, że następne posiedzenie odbędzie się 20 lutego i ustaliła następujący porządek dzienny: 1) Głosowanie nad wnioskiem p. Trampczyńskiego o votum nieufności dla p. Kościalkowskiego, 2) Sprawozdanie o wniosku Klubu Narodowego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta o wojskowym prawie karnym.

**Popieraj przemysł rolny
A dasz pracę bezrobotnym.**

PROJEKT USTAWY O RADACH POWIATOWYCH W MAŁOPOLSCE.

Warszawa, 12 lutego. (PAT). Sejmowa podkomisja dla spraw samorządowych obradowała dziś przy udziale przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nad projektem ustawy o Radach Powiatowych w Małopolsce tudzież nad projektem ustawy o rozciągnięciu na Spisz i Orawę mocy obowiązującej ustawy gminnej z roku 1866. Referent poseł Putek (Wyzwolenie) przedstawił projekt załatwienia sprawy w sposób następujący: Nowa ustawa o Radach Powiatowych zatrzymuje dawne przepisy dotyczące ustroju i sposobu działania organów samorządu powiatowego z następującymi zmianami: 1. Miasta Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Stanisławów i Tarnopol zostaną wyłączone z powiatów samorządowych. 2. Zgodnie z konstytucją starosta będzie przewodniczącym tylko Wydziału Powiatowego. 3. Natomiast Rada Powiatowa będzie wybierana przez Radę Powiatowej ze swego grona. 4. Ilość członków Rady Powiatowej wynosić będzie najmniej 24, najwyżej 36, zależnie od ilości mieszkańców w powiecie.

Dotychczasowa ordynacja czasowa zastąpiona będzie ordynacją nową, opartą na następujących zasadach: 1. Wybory Rady powiatowej dokonywać będą na wspólnym posiedzeniu Rady gminnej. 2. Powiat będzie podzielony na okręgi wyborcze wielomandatowe. 3. Odrebnie będą tworzone okręgi miejskie, odrębnie zaś wiejskie. 4. Głosowanie i rozdział mandatów dokonywane będzie według systemu proporcjonalnego. 5. Obieralnymi na członków Rady powiatowej będą obywatele posiadający według dotychczasowych postanowień prawnych obieralność do Rad gminnych. Wyłączeni od posiadania mandatów są urzędnicy i funkcjonariusze państwowi powiatu i gminy oraz członkowie Wydziału wojewódzkiego i funkcjonariusze władz nadzorczych nad samorządem powiatowym, wreszcie osoby, które nie mogą być obrane na radnych w gminie. 6. Wydział powiatowy obierany będzie przez Radę powiatową z pośród członków tejże Rady. Projekt przewiduje wejście w życie ustawy z dniem 1-go kwietnia br.



Błędnicę

Niedokrwiłość usuwa, działa wzmacniająco, co odżywczo, rodniczą apetyt, nieoceniony środek dla rekonwalescencji. Mra Krzysztoforskiego wino chinowe żelaziste na nalażcie hiszpańskiej. Do nabycia we wszystkich antekach i drogeriach. Cena za lit. 4,25 zł. pół. 2,40. We własnym interesie znaleźć wyraźnie: Mra Krzysztoforskiego wino chinowe żelaziste. — Laboratorium chemiczne farm. Mra. Krzysztoforski, Tarnów.

„Boilery”
KUNZ

LWÓW, Tel. 1-95.
Król Łaszczyńskiego 41.
n. 11

Wiadomości bieżące.

13

Lutego

1929

Sroda

Popielec

Jutro: Walentego

Wschód słońca 6:32

Zachód 16:57

TEATR WIELKI.

Sroda 13 lutego „Marla Stuart”.
Czwartek 14 lutego „Tylko ty”. 50 proc. niżki.
Piątek 15 lutego o godz. 7.30 „Broadway”.

KINOTEATRY.

Apollo: „Tajny Kurier”.
Casino: „Harold Lloyd nieboraczek”.
Chimera: Robert i Bertrand Colosseum (dawny Teatr Nowości): Pat i Patachon w filmie „Strażacy”.
Kopernik: „Miasto miliona poległych”.
Lew: Lya Mara w filmie „Królowa Jazzbandu”.
Marysienka: „Miasto miliona poległych”.
Oaza: „Błękitne noce”.
Palace: Grobowiec wielkiej miłości.
Pan: „Tragedja Rosji”.

==□==

— Biuro Koncertowe M. Tuerka. Piątek 15 lutego: Leopold Muenzer, trzeci koncert z towarzyszeniem orkiestry. 1347r

==○==

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za luty.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

==□==

— Dwie premiery w Teatrach Miejskich ukażą się równocześnie w sobotę 16 b. m. Teatr Wielki występuje z wznowieniem wspaniałego 4-aktowego luowego dramatu muzycznego głośnego kompozytora S. Musorgskiego pt. „Borys Godunow”. Tytułową postać Godunowa kreować będzie ulubieniec miłośników opery p. Płóński. Miejski Teatr mały zainauguruje swoją działalność komedią A. Stomskiego pt. „Murzyn Warszawski”. Komedia ta odzwierciedla stosunki warszawskie nie schodzi obecnie z afisza w Teatrze Polskim w Warszawie.

==□==

— Towarzystwo Geograficzne we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w środę 13. bm. o godz. 18 (o-1a w.) w sali Instytutu Geograficznego U. J. K., Kościuszki 9, III p. z referatem p. Dr. J. Czyżewskiego: „Z fizjografii Pokucia”. Goście mile widziani.

— Na dochód Ochronki i Internatu im. J. Piłsudskiego odebrać się we środę 13. bm. w sali Muzeum Przemysłowego (ul. Hetmańska) o godz. 7-mej wieczorem drugi odczyt p. Janiny Kellies-Krauzówny tym razem o „Organizacji opieki nad sierotami na Zachodzie”. Sprawa ta, tak u nas ważna, zainteresuje zaawansowaną publiczność, tem bardziej, że dochód z odczytu przeznaczony jest na wychowanie sierot.

— Do „Konkursu piękności” najpiękniejszej Lwowianki, ogłoszonego przez redakcję „Słowa Polskiego” wykonuje zdjęcia A. Eicher fotograficzne „VENUS”, Romanowicza 11, tel. 38 (8 znane z umiejętnego uchwycenie ceni piękności kobiecej). Zdjęcia fotograficzne tego rodzaju, przy zastosowaniu wielo-reflektorów, koniecznych do wydobycia najpiękniejszych efektów zaprawia powodzenie. — Panie, biorące udział w konkursie otrzymują zdjęcia po znacznie zmniejszonych cenach. 1309K

Na Tow. R. tunkowa złożyli w dalszym ciągu: Juliusz Bielski Zł. 10, Dr Adam i Maria Rokowsky Zł. 2, Prolektorowie Br. Gubynowiczowie Zł. 2, A. K. Zł. 10, K. Świątkowska Zł. 10, M. Łuszczkiewiczowa Zł. 4. 130:K

==□==

— Popielec. Zamikły dźwięk orkiestr, seichl tupot roztańczonych nóg. Z dniem dzisiejszym wchodzimy w okres Wielkiego Postu. Staremu i młodemu, brzydkim i pięknym, chorym i zdrowym przypomni dziś kapłan, że człowiek z prochu powstał i w proch się rozsypie. W katedrze lwowskiej środa popielcowa jest święcona w następujący sposób: o godz. 8 rano od-

Święto ćwierćwiecza Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

W dniu wczorajszym tj. we wtorek 12 lutego b. r. święcił Lwów naukowy wielką uroczystość. W dniu tym, rocznicy śmierci Immanuela Kanta, powstało dzięki zabiegom prof. dr. Kazimierza Twardowskiego we Lwowie w roku 1904 Polskie Tow. Filozoficzne. Obecnie liczy to ognisko naukowe pełnych 25 lat istnienia. Rocznicę tej był poświęcony obchód wczorajszy.

Z uderzeniem godz. 18 zebrał się w sali posiedzeń Seminarjum Filozoficznego członkowie Polskiego Tow. Filozoficznego na 24 zwyczajne walne zgromadzenie. Po uczczeniu pamięci zmarłego członka Tow. dr. Garfein-Górskiego, odczytaniu protokołów i przyjęciu do wiadomości sprawozdań ustępującego wydziału, dokonano wyboru 7 członków wydziału z prof. Twardowskim na czele na okres 1929 do 1933. Następnie zabrał głos dr. Franciszek Smolka i w dłuższym przemówieniu postawił imieniem wydziału Towarzystwa następujący wniosek: Walne zgromadzenie członków Polskiego Tow. Filozoficznego mianuje w dowód uznania dla niespożytych zasług i w dowód wdzięczności za nieśmieszoną ofiarną pracę prof. Twardowskiego, założyciela i przewodniczącego Tow. przez lat 25 — członkiem honorowym.

Wniosek ten przyjęli zebrani entuzjastycznie przez aklamację. Przemówienie Czcigodnego Prezesa zakończyło walne zgromadzenie, poczem członkowie udali się na uroczyste zebranie jubileuszowe.

Panujące katastrofalne mrozy przyniosły i tutaj szkodę, powodując redukcję ustalonego programu. Przede wszystkim trzeba było z powodu przejmującego zimna przenieść uroczystość z auli Uniwersytetu do sali im. Kopernika. Następnie odpasć musiał zapowiadany odczyt prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr. T. Kotarbińskiego pt. „Analiza materializmu”. — Prof. Kotarbiński, który wypełniając przyjęty na siebie obowiązek wyruszył z Warszawy do Lwowa pociągami pospiesznym w nocy z poniedziałku na wtorek do wtorku wieczorem znajdował się jeszcze w drodze.

Na uroczystość przybyli profesoria wszystkich wydziałów Uniwersytetu z prorektorem ks. prof. Gerstmanem na czele, reprezentanci Towarzystw Naukowych oraz liczni inni zaproszeni goście.

Obchód wypełniło obszerne przemówienie prof. Twardowskiego, charakterystyczne działalność Towarzystwa w ubiegłym ćwierćwieczu i ustalające cechy filozoficznego na świat poglądu. Świętego wykładu nie streszczamy, gdyż dzięki uprzejmości Czcigodnego Autora, będziemy mogli w dniach najbliższych podać go czytelnikom w całości.

Odczytanie licznych pism gratulacyjnych i depesz, nadesłanych ze wszystkich stron kraju zakończyło jubileuszową uroczystość. Odczyt prof. Kotarbińskiego odbędzie się po przybyciu prelegenta do Lwowa — w dniach najbliższych.

Chwilowe unieruchomienie drukarni „Słowa Polskiego”.

Z powodu zamrażnięcia przewodów gazowych, drukarnia „Słowa Polskiego” była wczoraj przez cały dzień pozbawiona gazu, topiącego olów w linotypach, wskutek tego hala linotypów została unieruchomiona. Pogotowie Miejskiego Zakładu Gazow. zdołało u-

sunąć przeszkodę dopiero w godzinach wieczornych, tak że czynność drukarni z konieczności ograniczyła się do nocnej pracy. W następstwie tego dzisiejszy numer „Słowa Polskiego” ukazuje się wyjątkowo w objętości ograniczonej do 10 stronnic.

prawiona będzie Msza śpiewana „Matara”, poczem nastąpi kazanie. O godzinie 9 Msza uroczysta w kolorze fioletowym. Przed Mszą ks. Arcybiskup na tronie święci popiół i posypuje głowę duchownym i kilku świeckim ludzmi, poczem śpiewa się litanie do Wszystkich Świętych i odbywa się procesja po kościele, podczas której jeden z księży posypuje wiernym głowę popiołem w bocznej kaplicy Ukrzyżowanego. Ponadto kapłani posypują wiernym głowę o godz. 10 i 12 w południe.

==*

— Pożegnanie Ludwika Czarneckiego ze Lwowem. Dyr. Czarnecki pożegnał się w niedzielę ze Lwowem, dając niestarczającą się, świetnie napisaną sztukę obyczajową Zapolskiej „Ich czworo”, zagraną wzorowo przez siebie, p. Bilińską-Czarnecką, p. Czajkowską, p. Nawrockiego i małą Dziunię Nawrocką. Pomimo syberyjskiego mrozu publiczność zapełniła salę, przybyła większość reprezentantów krytyki. Czuło się, że jedynym motywem, który zgromadził tę rzeszę w ów lodowaty wieczór lutowy, była chęć wyrażenia gorącej wdzięczności i uznania dyr. Czarneckiemu. Zasypano całą scenę kwiatami i wienkami, zegnali przemowami zasłużonego dyrektora i artystę przedstawiciela Związku Artystów Scen Polskich, zespołu Teatru Małego, personelu technicznego i kolejowego referatu oświatowego, zegnali go frenetycznymi oklaskami publiczność i krytyka.

— Pensionaty! Nowo otwarty Maga-

— Aresztowanie włamywacza. Policja aresztowała wczoraj Maksa Goldsteina, pozostającego bez zajęcia, pod zarzutem włamania do sklepu Mojżesza Hita przy ul. Kazimierzowskiej 1. 4.

Sztuka i ekran.

Kinoteatry „Kopernik” i „Marysienka”: „Miasto miliona poległych”. Reż.: Leon Poirier.

Jest to ciekawy dokument krwawych dni walk o Verdun, bez żadnego patosu, bez aktorów, bez żadnych tricków inscenizacyjnych oraz pustych frazesów pacyfistycznych, a mimo to film przepełniony głęboko sentencją antywojenną, gdyż przedstawiający bez obsłonek i bez osłody erotycznej okropności wojny. Jesteśmy naocznyimi świadkami krwawych zmagania o każdą pędz, mając chwilami świadomość, że nie oglądamy sztucznych ogni, ale że każdy wybuch grozi śmiercią i zniszczeniem. Reżyser nie idzie po linii upodobań publiczności, ale krok za krokiem gromadzi dokumenty i powiada widzowi: „patrz oto jest wojna”. Zarazem składa hold bohaterom z pod Verdun, których heroiczne wysiłki nawet wróg umiał ocenić. Mimo całego przesytu filmami „wojennymi” film Poiriera ogląda się z nieśmiatnym zainteresowaniem.

Kino „Lew”. — „Królowa Jazzbandu”. Wytw.: „Eiffel-film” Wiedeń. Reż.: Fr. Celnik. W roli gł.: Lya Mara.

Film ten potwierdza opinie, że Fr. Celnik jest utalentowanym reżyserem, ale niema szczęścia do scenarjusza. Uał pod względem kinowym pierwszorzedne sceny (jak np. początkowe sceny nocne, oryginalna rewia kabaretowa), ale treściowo mocno szwankujące. Także z wykonawców nie wydobyl tego, co zazwyczaj. Lya Mara, świetna jako nowoczesny typ „flap-pen” w scenach poważnych stanowczo zawodzi. Iwan Kowal Samborski (z którego niewiadomo podo zrobiono Janusza) lepszym był jako partner Anny Ken w „Złotym paszporcie”. Sytuację ratuje świetna ilustracja muzyczna, która brawurowym wykonaniem szeregu modnych przebojów (po polsku szlagierów) zasłużyła na najwyższy aplauz.

* * *

Kino „Colosseum”. — „Riff i Rafi” jako strażacy”. Wytw.: „Paramount”. Reż.: Ed. Sutherland. W roli gł.: W. Barry i R. Hatson.

Program stoi pod znakiem humoru. Najpierw świetna dwuaktówka, w której rozkoszne dzieciaki z „Naszej Bandy” udają (doskonale!) rozmaite zwierzęta, a następnie nierozłączna para — amerykański Pat i Patachon — wykonująca tysiączne figle i kawały, tym razem obrawszy zawód (jak zwykle przypadkiem) — strażaków. st. il.

Popiera! przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.

Apteka pod Archaniołem Rafaelem M-ra ETTINGERA

WE LWOWIE — PL. GOŁUCHOWSKICH Nr. 14, ZA TEATREM WIELKIM

ZAWIADAMIA, ŻE POSIADA NA SKŁADZIE

Zioła lecznicze Oskara Wojnowskiego
(WARSZAWA).

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: Zioła przeciwko wrzodom „CANCEROL” nowotworom na kiszka. (Nr rej. 1149)

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: Zioła przeciwko wyniomom „GARA” oraz alonji kiszek. (Nr. rej. 1148).

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: Zioła przeciwko chorobom „ELMI AN” płucnym i błednicy (Nr. rej. 1153).

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: 1115pk z mowi, artret, z mowi, ischiasowi i podagrze. (Nr. rej. 1154).

Odnosna broszura na żądanie bezpłatnie.

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: Zioła przeciwko choro- „UROJIN” bom nerek i pecherza. (Nr rej. 1147)

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: Zioła przeciwko niedoma- „TIZA” ganiom skrofulicznym. Nr rej. 1152)

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: Zioła przeciwko choro- „EPILOB N” bom nerwowym i epilepsji. (Nr. rej. 1151).

Specyfik pod nazwą: Znak słowny: „ARTROLIN” Zioła przeciwko reumaty-

Ze spraw miejskich.

Oplaty drogowe. — Konsensy budowlane. — Konserwacja kościoła P. Marii Śnieżnej. — Parcele na Żelaznej Wodzie. — Na Dom Żołnierza. — Subwencje

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem kom. rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innymi wprowadzić na rok budżetowy 1929/30 opłaty drogowe w wysokości 1.950.275 zł. i zatwierdzić odpowiadający statut podatkowy. Według tego statutu obciążenie opłatami drogowymi poszczególnych płatników nie może przekraczać 75 procent płaconego przez nich państwu podatku gruntowego, 50 procent podatku od nieruchomości i 15 procent ceny wykupu świadectw przemysłowych, udzielić Antoniemu i Zofii Łukasiewiczom pozwolenia na nadbudowę III piętra w realn. l. 14 przy ul. 29 Listopada; udzielić dyrekcji zakładu ubezpieczeń od wypadków pozwolenia na nadbudowę poddasza w realności ul. Niecała l. 4; p. Józefowi Jaworskiemu pozwolenia na budowę II piętrowego domu na ul. Murarskiej 34; uchwało no dalej wykonać przez Wydział III roboty konserwacyjne w budynku parafialnym kościoła P. Marii Śnieżnej za kwotę 7.800 zł., oraz pokrycie blachą więzy kościoła i gzymsów kamiennych za kwotę 8.430 zł. W dalszym ciągu zatwierdzono wygotowany przez oddział pomiarowy plan zabudowania bloku, złożonego z 22 parcel na Żelaznej Wodzie przeznaczony na sprzedaż dla osób prywatnych z tem, że wolno tam będzie budować domy bliźniacze parterowe. Uchwalono dalej przyznać Towarzystwu Budowy Domu Żołnierza stałą subwencję w kwocie 15.000 zł rocznie przez 9 lat; dalej przyznać „Tow. opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich” subwencję na dożywianie w sumie 1.400 zł. — W końcu przewoził dr Zygmunt Nadla do Związku Gminy m. Lwowa.

150 metrów pod powierzchnią wody

Włoszech istnieje osobne towarzystwo, którego celem jest praca nad wydobywaniem z morskich głębin zatopionych tam przedmiotów. Chodzi oczywiście jedynie o przedmioty dużej wartości, a którym nie zaszkodził pobyt w słonej wodzie.

Założycielem tego stowarzyszenia jest adwokat Giovanni Quaglia. Dzielny ten człowiek przystąpił do energicznej realizacji swych śmiałych planów, zamierzonych na daleką metę. Nurków swych zaopatrzył w skafandry najnowszej konstrukcji, umożliwiające im swobodne poruszanie się nawet w znacznej głębokości.

Debiutem adw. Quaglie była akcja koła zatopionego w morzu Północnym przy Belle-Ile pewnego okrętu pocztowego z Afryki. Celem poszukiwań była kasetka z diamentami, która miała się na tym okręcie znajdować. Kasetę tę odnaleźć nie udało się, natomiast nurkowie znaleźli w kadłubie okrętu znaczny ładunek kości słoniowej.

Obecnie wspomniane towarzystwo prowadzi prace opodal latarni morskiej w Portofino, gdzie na dnie morskiem, głębokiem na 100 m., leży zatopiony w r. 1917 przez niemiecką łódź podwodną, parowiec „Waszyngton”. Zawartością jego była wielka ilość materiału żelaznego dla celów kolejnictwa. Materiał ten wydobywa się obecnie przy zastosowaniu możliwie najnowszych urządzeń technicznych, m. in. przy pomocy ogromnego magnesu zanurzanego w morze. Prace szczególniejsze spoczywają w ręku 5 nurków, którzy zaopatrzeni w skafandry i wszelkie potrzebne przybory pracują 150 m. pod poziomem morza. Na płaszczyźnie morskiej, pod którą

odbywają się prace wstrzymany jest zupełnie ruch okrętowy; jedynie motorówki rybackie obsługują nurków. Ciekawe są obserwacje owych 5-ciu nurków. Np. m. in. stwierdzili oni, wbrew dotychczasowej opinii, że w

głębokościach wcale nie jest atramentowo ciemno; przeciwnie, panujące tam światło umożliwia orjentowanie się w podziemnym „terenie”.

Giovanni Quaglia nie poprzestaje na tem, że udało mu się „zoperować”

okręt, o którym władze marynarki wojennej orzekły, że jest nie do wydobywania. Planuje on w bliskiej przyszłości zabrać się do prac nad okrętami „Egipt” (ładunek: 100 milionów złotych w sztabach) i „Lusitania”.

Dwa wielkie pożary we Lwowie.

POŻAR MAGAZYNÓW BIURA PRZEWOZOWEGO HARTWIGA I SKI ORAZ DWORCA NR. III. NA KLEPAROWIE

Wśród silnego mrozu, dochodzącego w dniu wczorajszym o godz. 7-ej rano 27 st. C. Strażnicę pożarową zastała zaalarmowana wiadomość o wybuchu pożaru w gmachu „Państwa Skole” przy ul. Leona Sapiehy, gdzie mieszczą się magazyny Biura przewozowego Hartwiga i Ski. Bezwzględnie na miejsce pożaru wyjechała motopompa „Smok” wraz z dwiema autocysternami i obsadą pod dowództwem instruktora Kociumbasa.

Pożar powstał w sklepie materiałów i kół firmy Sztukajły i objął prawą część dużego budynku u zbiegu ul. św. Teresy i Leona Sapiehy. W chwili przybycia straży pożarnej obok wspomnianego sklepu płonął już dach nad nim oraz przepalało się kilka sufitów i ścianek działowych.

Przy użyciu motopompy „Smoka” i trzech hydrantów, dostarczających wody w pięciu liniach węzowych, dzielni nasi strażacy wśród trzęsącego mrozu opanowali sytuację w niedługim czasie tak, że spłonęła tylko część dachu oraz te sufity i sklepy, które stały w płomieniach.

Akcja ratunkowa była wielce utrudniona z powodu silnego mrozu oraz wielkiej ilości materiału łatwo zapalnego, jak słomy i siano, nagromadzonego na strychu magazynów. Całe lewe skrzydło budynku, zatem składy tej firmy od ul. św. Teresy, zostały uratowane. Akcja ratunkowa trwała do godz. 13-tej. Na miejscu zjawili się kom. rządowy dr. O. Nadolski, starosta grodzki Klotz, nadkom. Reszezyński, komendant PP. Lwów-miasto.

Akcja ratunkowa — jak zwyczajnie — sprawnie, energicznie i z dużym zaparciem się prowadzili kolejno instruktor Kociumbas, następnie nac. Ciećkiewicz, w końcu zaś, nac. Spaczyński. Doprowadziła ona do zupełnego ograniczenia pożaru i uratowania magazynów Hartwiga.

Wypadki wśród drużyny strażackiej.

Niestety nie obeszło się przy tym pożarze bez wypadków wśród dzielnych, a tak ofiarnych naszych strażaków. I tak strażak Sowiński w czasie akcji ratunkowej na dachu spadł przez przepalający się sufit do parterowej pionowej nbiakacji i doznał dość ciężkiego potłuczenia, strażakowi Kunie spadająca belka przełamała kask i zraniła go w czoło, zdzierając na niem skórę. Oba bezwzględnie odesłano do koszar, gdzie zajęła się nimi p. br. Kruzensternowa, która opatrzyła po- zatem kilkunastu strażaków, wracających z trzech porannych pożarów z odmrożeniami rękami i uszami, względnie z poparzeniami.

Dworzec nr. III. na Kleparowie w płomieniach.

Około godz. 9-tej zawiadomiono Strażnicę o wybuchu pożaru na dworcu kleparowskim. Bezwzględnie na miejsce wyruszyła motopompa „Zuch” z obsadą pod dowództwem instruktora Grankowskiego. Na miejscu zastano w płomieniach sufity i dach tzw. dworca nr. III, tj. długiego, drewnianego budynku, w którym mieścił się posterunek PP., mieszkanie urzędnika ruchu, magazyny podręczne itp. składy. Z powodu braku wody na miejscu pożaru doprowadzono ją z gościniec anowskiego poprzez tory, poczem akcja ratunkowa, prowadzona szybko i energicznie w krótkim czasie doprowadziła do ugaszczenia pożaru. Spłonęły dwa sufity i część rusztowa

na dachowego. Do tego pożaru przy- była również straż kolejowa z nac. Kaiserem na czele.

Przyczyna pożaru zwyczajna: wadliwa budowa komina, do którego wpuszczone było belkowanie. Po dwu godzinnej pracy powróciła straż do koszar.

Na miejsce pożaru przybył kom. rządowy dr. O. Nadolski celem skontrolowania akcji ratunkowej.

Akcja ratunkowa strażaków ponad wszelką pochwałę.

Z prawdziwym uznaniem należy podkreślić ofiarną pracę strażaków, którzy po dobrej trwającym pogotowiu, pomimo widocznego zmęczenia na wezwanie naczelnictwa ochotnie popieśszyli do dużego pożaru, rezygnując z przysługującego im po twardej służbie odpoczynku, przyczem dodać należy, że za taką dobrowolną służbę nie są wynagradzani. W czasie akcji kaptur Kuźniar doznał dość silnego odmrożenia rąk i twarzy i przywieziony został na Stację Ratunkową, po- zatem kilkunastu strażaków doznało odmrożenia rąk. Koszary straży przedstawiły się w dniu wczorajszym jakby szpital 20 bożym strażaków powróciło z pożarów z odmrożeniami.

Walka o zdrowie i ciężką pracę.

Alkoholizm podkopuje zdrowie i niszczy mienie człowieka, a jednocześnie osłabia jego charakter, sła- bi ciężką pracę duchową, to też walka z alkoholizmem ma dla nas znaczenie pierwszorzędne, jest to bowiem walka o zdrowie, bogactwo i ciężką pracę duchową narodu.

Walkę tę podjęło u nas lwowskie Koło Pol. Ligi Przeciwalkoholowej, zapomocą uświadamiania szerokich warstw ludności o zgubnych skutkach alkoholu i przyuczania ich do wstrze- mięźliwości. W tym celu P. L. P. urządziła w grudniu ub. r. dziesięciodniowy kurs przeciwalkoholowy dla nauczycielstwa, na którym było ogółem 4850 słuchaczy, a w lutym r. b. zajęła się urządzeniem tygodnia propagandy trzeźwości w naszym mieście. W dniach od 1—8 lutego odbyły się wykłady po gimnazjach i szkołach z ramienia P. Ligi Przeciwalkoholowej, a dnia 2 lutego odbył się w Towarzystwie Pedagogicznym wieczór rodzicielski, na którym po referacie dyr. Duchowicza rozpoczęła się ożywiona dyskusja, wynikiem zaś jej była rezolucja do ministra W. R. i O. P. o zaprowa- dzenie we wszystkich szkołach nauki o alkoholizmie i apel do rodziców o wdrażanie dzieci do abstynencji.

Największą jednak zasługą na tem polu położyło bezsprzecznie duchowieństwo naszej archidiecezji, które w myśl kurendy biskupiej z ambony podjęło walkę z alkoholizmem i dnia 2 lutego wygłosiło wszędzie odpowiednie nauki o szkodliwości alkoholizmu, zachęcając wiernych do zupełnego wyrzeczenia się alkoholu. W czasie nabożeństw zbierano składki na cele walki z alkoholizmem, co wzmocniło bardzo centralę abstynencką w Poznaniu.

Wszystko to jest zasługą Jego Eks- celencji ks. Arcybiskupa Twardowskiego, który patronuje tej sprawie i popiera walkę z alkoholizmem w całej swej

Dwa mniejsze pożary.

O północy wybuchł pożar w zabudowaniach fabrycznych Lewińskiego przy ul. Potockiego l. 58, gdzie ogień wybuchł w mieszkaniu szofera Stanisława Babiła. Skutkiem wadliwej budowy komina zajęła się ścianka pruska, przez którą przeprowadzona była rura dymowa. Straż, pracując wśród mrozu, dochodzącego do 28 st. C pod kierunkiem instruktora Grankowskiego, uratowała strych, przepelniony łatwo zapalnymi materiałami oraz magazyny, znajdujące się pod mieszkaniem szofera.

Czwarty pożar wybuchł o godz. 12-tej w piwnicy kamienicy l. 51 przy ul. Sapiehy. Szczęściem, że w tym czasie powróciła motopompa z pożaru na dworcu kleparowskim, bo w razie większego, trzeciego pożaru równocześnie ze względu na brak samochodów pożarnych o akcji ratunkowej byłoby wprost nie do pomyślenia. Przemoczeni i przemarznięci strażacy wyjechali do tego pożaru, który był zwyczajnym ogniem piwnicznym, powstałym skutkiem otwartego ogniska, włączonego celem ogrzewania rur wodociagowych. Ogromny dym, który szybko rozprzestrzenił się po kurytarzach i mieszkaniach lokatorów zaalarmował straż.

archidiecezji, oraz ks. biskupa Lisowskiego, rektora seminarium duchownego, które wychowuje kleryków w duchu abstynencji i posyła ich na wykłady alkoholologii, jak to miało miejsce podczas przeszłorocznego kursu, kiedy to klerycy nie opuścili ani jednego wykładu i przyświecali innym swoją pilnością i uwagą.

Nowością w czasie tegorocznego tygodnia propagandy trzeźwości były urządzane staraniem Komitetu wieczornice i zabawy bezalkoholowe z tańcami. Początek zrobiło Koło abstynentów na Lewandówce, które w porozumieniu ze związkiem kolejarzy abstynentów urządziło w niedzielę dnia 3-go lutego w szkole udatne bardzo przedstawienie amatorskie połączone z wykładem prof. Madwy o szkodliwości alkoholizmu. Wstępne słowo wypowiedział ks. adz prefekt Pokrywka, prezes Koła abstynentów na Lewandówce i dusza całej tej akcji. We Lwowie Związek kół rodzicielskich zarządził urządzanie takich zabaw bezalkoholowych we wszystkich kołach gimnazjalnych dla starszej młodzieży. Pierwszą taką zabawą taneczną bez alkoholu od- była się dnia 9 lutego w sali Izby handlowej staraniem koła rodzicielskiego VIII gimnazjum, gdzie zgromadziło się z górą sto młodzieńcy meskiej i żeń- skiej, która w obecności swego dyrektora, grona profesorów i rodziców bawiła się ochoczo od 5 do 10 wieczór, tańcząc wyłącznie tylko polskie tańce. Bufet był obfity i bardzo tani. Jest to zasługa pań, aranżujących te zabawy dla swych dzieci, a przede wszystkim prezesa koła rodzicielskiego, pana Izydora Wagnera, który poświęcił wiele czasu i trudu dla tej sprawy. Myśl urządzania zabaw bezalkoholowych przyjęła się przeto i odniosła sukces, co uważamy za pierwszy krok na- przód dla przełamania barbarzyńskiego zwyczaju raczenia się alkoholem w czasie zabaw i zebrani towarzyskich

Zycie Wołyńskie.

LUCK.

Inauguracyjne posiedzenie Wołyńskiej Rady Wojewódzkiej. W ub. tygodniu w sali urzędu wojewódzkiego odbyło się inauguracyjne posiedzenie Wołyńskiej Rady Wojewódzkiej. Skład Rady pod względem narodowościowym przedstawia się następująco: Na 13 członków Rady Polacy posiadają 7 mandatów, Rusini 4 mandaty, żydzi 2 mandaty.

Na stanowisko członków wydziału wybrano pp. Z. Czerwińskiego zienia i członka luckiego sejmiku jako kandydata Polaków, E. Kołodziańskiego (Rusin) radnego m. Równego, I. Barzacha (sionita) ławnika m. Łucka. Na zastępców powołano pp. St. Jelenkowskiego z Kowla, M. Knysza z Horochowa i L. Kahana z Równego. W skład wydziału wchodzi nadto z urzędu wojewoda i naczelnik woj. Wydziału samorządowego.

Z kolei powzięto szereg poważnych uchwał. Medzy innymi postanowiono przystąpić do budowy własnego szpitala dla umysłowo chorych, powołać do życia w Adamówce pow. kowelskiego zakład dla dzieci chorych na jaglęcę, nadto postanowiono utworzyć prewentorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą. Prewentorium ma być urządzone w Kiewaniu. W końcu uchwalono zorganizować w Zimnem pow. włodzimierskiego przytułek dla kaleki starców, połączony z domem pracy.

Budżet wydziału wojewódzkiego na bieżący rok wynosi w wydatkach 63 tys. 400 zł., która to kwota rozłożona na powiaty i miasta wydzielone województwa.

W obradach Rady wojewódzkiej wzięli udział oprócz przedstawicieli miejscowych władz państwowych, delegacji dyrekcji kolejowych ze Lwowa i Radomia, dyrekcji zarządu wodnego z Wilna, oraz przedstawiciele wołyńskiego Komitetu regionalnego.

Wyniki wyborów do Izby przemysłowo-handlowej w Lublinie. Przeprowadzone ostatnio wybory zrzeszeniowe do Izby przemysłowo-handlowej dla województw lubelskiego i wołyńskiego dały na terenie województwa wołyńskiego następujące wyniki: wybrano — dr. M. Brilla (Zw. kupców żydowskich), K. Maja (Stow. kupców polskich), M. Szyncera (Centrala drobnych kupców żydowskich) i Ch. Kandelisa (Związek młynarzy). Na 4 mandaty żydzi uzyskali 3 m., Polacy tylko 1 mandat.

Rocznica powstania styczniowego. W ub. niedzielę odbyła się w sali teatru miejskiego uroczysta akademja w 66 rocznicę powstania styczniowego, urządzona przez „Biały Krzyż”.

W akademji wzięli udział przedstawiciele władz, wojsko i młodzież. — Przemówienie na temat rocznicy wygłosił p. Krasicka. Na dalszy program składały się produkcje chóru sejmowego, naucejkielskiego, orkiestry wojskowej 24 pp. oraz deklamacje. Całość wypadła udanie, odpowiadając powadze chwili.

KRZEMIENIEC.

Pożar magazynów zbożowych. Licum. Onegdaj o północy w obrebie Licum krzemienieckiego wybuchł groźny pożar w dwupiętrowym magazynie zbożowym. Pomimo natychmiastowej i energicznej akcji ratunkowej miejskiej i lokalnej straży ogniowej, cały magazyn wraz ze zbożem spłonął doszczętnie.

Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Straty wynoszą ponad 100 tysięcy złotych.

Kronika tarnopolska.

Kursa T. S. L. dla analfabetów. Na ostatnim posiedzeniu Komisji oświatowej pod przewodnictwem dyr. Schweizera omawiano sprawę kursów dla analfabetów, których stan zobrazował przewodniczący tej sekcji p. A. Bauer.

W Tarnopolu są trzy kursy wojskowe dla analfabetów z 90 słuchaczami oraz 2 dla ludności cywilnej, oddział męski i żeński z 60 słuchaczami. Nadto postanowiono prowadzić kurs dla analfabetów artylerzystów.

Wagon biblioteczny T. S. L. W najbliższym czasie uruchomiony będzie wagon biblioteczny T. S. L. Sekcja Wschodnia we Lwowie, który kursować będzie na linii Lwów—Podwołoczyska dla użytku tak kolejowców, jakoteż całej ludności. Biblioteka ta obejmuje 3 tys. dzieł wyborowych. Na stacjach, gdzie się ten wagon biblioteczny zatrzyma, będzie można książki wypożyczać i po pewnym czasie zwrócić, gdy wagon napowrót do tej miejscowości przybędzie. Terminy zatrzymania się wagonu bibliotecznego po poszczególnych stacjach będą podane do wiadomości ogółu.

Walne zebranie członków Kasyna odbyło się dnia 31 ub. m. Przyjęto sprawozdanie i udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi. Ze sprawozdania wynika, że Kasyno dobrze się rozwija, ilość członków stale wzrasta, pierwotnie zaciągnięty większy dług na urządzenie jest już prawie całkowicie spłacony. Wybrano prezesem p. Ludwi-

ka Osieckiego, nacz. wydz. samorz., zastępcą p. wiceprez. sądu Stanisława Lindnera dra Kohmana, Kunkego, prof. Moslera, starostę Malickiego, prokur. Muzykę, nadradcę Śliwińskiego, aptekarza Bilińskiego, dra Herschera, wicewojewodę Jaworczykowskiego, dra Welsnchta, dra Czyrskiego, Hilfera i prof. Szalajskiego. Pisać o tem, godzi się przypominać, że powstanie Kasyna w trudnych warunkach i postawienie go na należytych poziomach zawdzięczać należy przedewszystkiem p. wicewojewodzie Siedleckiemu.

Cześć wołyńscy a polski chmiel. „Co na to rzekniem” — pod tym tytułem zamieszcza wychodzące na Wołyńiu czasopismo czechosłowackie „Hlas Wołyńia” artykuł wstępny, w którym ostro występuje przeciw rządowi czechosłowackiemu za ograniczenia celne dla chmielu polskiego.

Autor artykułu zaznacza przytem, że o ile chmiel produkowany w Polsce nie będzie dopuszczony do handlu światowego z winy władz czechosłowackich, to Cześć, obywatele polscy z Wołyńia, żądać będą od władz polskich, ażeby chmiel czechosłowacki nie był dopuszczony na rynek polski.

==*

Sport.

Międzynarodowy konkurs skoków w Krynicy.

RUUD (NORWEGIA) ZWYCIĘZCA. BR. CZECH (POLSKA) ZAJMUJE TRZECIE MIEJSCE.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Krynica 12 lutego: Dzisiejszy konkurs skoków rozegrany z udziałem zawodników startujących w Zakopanem dał następujące wyniki:

1) Ruud (Norwegia) nota 229.7 (skoki 55.58.5 m.), 2) Reknadel (Niemcy) n. 208.8 (50.51 m.), 3) Czech Br. (Polska) n. 204.8 (49.47 m.), 4) Glaser (Czechosłowacja) n. 203.3 (51.50 m.), 5) Kratzer (Niemcy) n. 201.4 (44. 51 m.) 6) Purkert (Czechosłowacja) n. 197.9 (48. 52 m.), 7) Ciwryny (Czechosłowacja) n. 189.5 (47. 47 m.), 8) Cukier (Polska) n. 189.2 (42. 48 m.), 9) Rozmus (Polska) n. 183.7 (43. 44 m.), 10) Rayski (Polska) n. 183.7 (43. 44 m.), 11) Mieleński (Polska) n. 179.8 (38. 43 m.), 12) Szepes (Węgry) n. 178.4 (39. 41 m.), 13) Pech (Czechosłowacja) n. 176.1 (43. 43.5 m.), 14) Vondrak (Czechosłowacja) n. 176 (40.5, 47 m.), 15) Pelkoffier (Niemcy) n. 173.6 (40.5, 39.5 m.), 16) „Ewin” (Polska) n. 173.4 (40. 40 m.), 17) Żytkowicz (Polska) n. 171.1 (37. 39.5), 18) Kadawy (Czechosłowacja) n. 165.3 (36. 40 m.), 19) Wra na (Czechosłow.) n. 161. (48. z upadkiem) 20) Rayski A. (Polska) n. 154.7 (35. 35.5 m.), 21) Bauer (Niemcy) n. 146.1 (29.5, 34 m.), 22) Sieczka - Gasienica n. 138.9 (48. 47 z upadkiem), 23) Kolarik (Czechosłowacja) n. 115.3 (39.5, 44 m.).

Przyczyną przeciętnych wyników było dotkliwie zimno i przeciwny wiatr. Stan skoczni po silnych mrozach również bardzo ujemnie wpływał na osiągnięcie większych długości. Z zawodników biorących udział w konkursie wyróżnił się znany z Zakopanego nieznany Norweg Ruud i Bronisław

Czech, który wprowadził n'e osiągnął dłuższych skoków, lecz dzięki świetnemu stylowi uzyskał zaszczytne trzecie miejsce.

Po zawodach w Zakopanem część zawodników zagranicznych a to Norwegowie, Niemcy i Szwajcarzy wyjechali na mistrzostwa Czechosłowacji.

==*

ROZMAITOŚCI.

Walne zgromadzenie LKS Pogoni odbędzie się dnia 27 lutego br. (środa) o godz. 6 wiecz. w pierwszym, a o godz. 7 wiecz. w drugim terminie t. j. bez względu na ilość obecnych, ze statutowym porządkiem dziennym, w lokali własnym.

Zarząd LKS Pogoni zwraca uwagę, że członkowie, którzy nie uiszcili wkładek aż do dnia 27 lutego br. zaległych, nie mają prawa głosu na walnym zgromadzeniu.

Walne zgromadzenie Sekcji kolarskiej LKS Pogoni odbędzie się w niedzielę, 24 lutego o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie Zarządu z działalności sportowej, oraz z gospodarki finansowej. 3) Udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. 4) Wybór nowych władz. 5) Wnioski i interpelacje.

Podczas walnego zgromadzenia członkowie będą mogli nabyć na miejscu u sekretarza (podobnie jak w roku ubiegłym) drukowane sprawozdanie Zarządu za rok 1928, bogato ilustrowane, w cenie 1 zł. za egzemplarz.

mówiono krótko. Miał on być tańszy od poprzedniego. Dr. Kolnik oświadczył, że listy „Mazagi” do banku będzie sam dyktował i robił to telefonicznie. Później dr. Kolnik został dyrektorem „Mazagi” i już sam mieszał się do wszystkiego.

Zdaniem świadka Pistyner przy kredycie 9 proc. miesięcznie nie mógł prosperować. Przy takich procentach żadne przedsiębiorstwo istnieć nie może.

Pieniądzy potrzebował na wykup surowca, czy maszyn, ale tego świadek sobie nie przypomina. Wie, że szukał na gwałt pieniędzy.

Przewodniczący przypomina świadkowi ze śledztwa, że pieniądze potrzebne były na wykup materiału, który częściowo był w drodze a częściowo znajdował się w magazynach kolejowych i psuł się. Świadek przedstawia Pistynerowi, że zarzyna się, ale P. odpowiadał zawsze: „muszę”.

Świadek nie kalkulował, nie obliczał i twierdzenia swe, że Pistyner nawet przy połowie tych procentów nie wytrzymałby, opiera na osobistym przekonaniu.

Pistyner był optymistą i wierzył w swą dobrą gwiazdę. Przy drugiej pożyczce 10 tys. dol. zapłać kaucyjny wygotował prof. Nowotny. Świadek przed stawiał profesorowi, że 9 proc. miesięcznie, to straszny procent. Otrzymał jednak odpowiedź, że w całym Lwowie tak płacą.

Pieniądzy podejmował świadek, Wecker a czasem woźny.

Świadek sądzi, że Bank wz. kr. wiedział, na co Pistyner pieniądze potrzebuje.

Dr. Kolnik, zostawszy dyrektorem „Mazagi” interesował się tem, na co obraca się pieniądze z pożyczki i czy ruch w fabryce zwiększa się.

JESZCZE KABLE.

Św. Marian Krajewski, urzędnik Banku gosp. kraj. pracował w dziale dewizowym pod kierunkiem dr. Sawczaka. opisuje manipulację z kablami.

Na telefoniczną propozycję dr. Kolnika, Bank gosp. kraj. kupował dewizy a należytość w złotych pobierał dr. Kolnik lub woźny. W Banku nikt nie podejrzewał, że Bank wz. kr. nie posiada pokrycia, tembardziej, że bank ten uchodził za solidny i miał kredyt wekslowy do 1 milj. zł. Zresztą zobowiązania wpływały dość punktualnie, więc nie było powodu do obaw. Był wypadek, że B. g. kr. sam upominał się o dalsze transakcje gdy B. wz. kr. przez kilka dni nie ofiarowywał przekazów.

ZBRODNICZE OSZUSTWO.

Świadek dr. Reiss Salomon interwenjował imieniem kilku firm zagranicznych w Banku wzaj. kredytu o zapłatę za winkulowane towary, które z polecenia dr. Kolnika wydano poszczególnym kupcom bez zapłaty. Dotychczas otrzymał 20 proc. prefinansj. Świadek scharakteryzował to wydanie towarów, jako czyn oszukiwaczy i zbrodniczy. Świadek nie może sobie wytłumaczyć tego lekkomyślnością. Przypuszcza nawet, że nastąpiło to w porozumieniu z interesowanymi kupcami, którzy wyzyskali dogodną sytuację a później ogłosili niewypłacalność.

JESZCZE JEDNA FIRMA.

Wkońcu zeznawał adwokat dr. M. Buber, który w imieniu firmy Neumana w Budapeszcie interwenjował w sprawie wydania przez dr. Kolnika firmie „Kooperatywa” 360 worków maki. Świadekowi udało się jeszcze w porę uratować 250 worków. 110 worków wartości 1036 dolarów przepadło.

Firma Neuman ma jeszcze pretensję o 528 dolarów.

Świadek podobnie jak dr. Reiss zeznał, że Bank wz. kred. względnie dr. Kolnik nie mieli prawa pod żadnym warunkiem wydać towaru bez zapłaty.

Na tem ukończono przesłuchanie powołanych na wczoraj świadków, po czem czytano dalsze akty.

Dzisiaj o godz. 9 dalszy ciąg rozprawy.

Epilog afery dr. Kolnika i tow.

CO MÓWI B. KORESPONDENT „MAZAGI”.

Świadek dr. Gelb Zygmunt adwokat, był dawniej korespondentem w „Mazagie”. Z Bankiem wz. kr. zetknął się przy sposobności pierwszej pożyczki Pistynera w sumie 300 dol. Wtedy poznał dyr. Lewickiego i dr. Kolnika. Zdaje mu się, że sam podejmował tę pożyczkę. Druga pożyczka wynosiła 10 tys. dol. i procent zdaje mu się został zredukowany do 7 i pół proc. Niezależnie Pistyner starał się o kredyt eskontowy w innych bankach jak Pol. Banku Przem., Ziemijskim Banku Kred. i innych. Bank Polski zażądał pewnego

rodzaju expose o ruchu technicznym fabryki. Expose zrobiono, ale pożyczki nie otrzymano.

Później p. Pistyner oświadczył świadkowi i Adlerowi, że uzyskał w Banku wz. kr., kredyt dolarowy na Nowy Jork. Ponieważ świadek nie rozumiał tego, prosił o wytłumaczenie. Wówczas Pistyner oświadczył, że będzie sprzedawał Bankowi dewizy, jakkolwiek Bank wie, że nie ma pokrycia i odpowiedzialność bierze na siebie. W podobny sposób wytłumaczył mu sprawę dr. Kolnik. O warunkach tego kredytu

Uzdrowiająca ślina.

Jest w Persji miejscowość Dawalu, która ślina może być nazwana krajiną żmij. Żmije założyły tu sobie widoczne państwo, gdyż tyle jest ich w Dawalu i w rejonie Ordubatu, jak nigdzie na świecie.

Obecnie, gdy zima się sroży, żmije śpią, pochowane w głębi ziemi. Pełno ich w norach mysich, w siedliskach jeży, kretów, w jaskiniach, w każdej jamie i najmniejszym wgłębieniu. Nie są one teraz niebezpieczne dla ludzi. Ale gdy nastaje lato, żmije stanowią dla tych okolic plagę. Od ukąszenia ich ginie bydło, konie, owce, barany, setki mieszkańców. Żmija czai się w kubelku z wodą, w sadzie, na łące, pod zgniętymi deskami balkonu, pod łóżkiem, słowem wszędzie.

I oto w tych warunkach, wśród miejscowej ludności zjawia się niespodzianie kobieta - opiekunka. — Sześć lat temu przybyła do Dawalu rodzina biednego Armeńczyka, złożona z ojca, żony i kilkorga dzieci. Wydziedziczonej im ziemi, poczem zbudowali sobie z gliny chałupkę i zamieszkali w Dawalu.

Gdy w dwa lata później do mieszkańca tej rodziny zawitał przejeżdżający lekarz, by odpocząć w drodze, zauważył scenę, która wprawiła go w zdumienie. W kotłyszce płakało roczne dziecko, wyciągając ku matce rączki. Zmiecierpliwiona kobieta wyciągnęła ze skrzyni niewielką żmiję z gatunku najbardziej jadowitych i dała ją dziecku, które schwyciwszy zabawkę w rączki, poczęło tarzać się po piasku, co za ogon i tulić do piersi. Rozejrzawszy się po izbie, lekarz wzdygnął się. Dookoła pełno było żmij. W garnkach i skrzynkach roilo się od nich. Fo podłudze pełzało kilka jadowitych żmij szaro-popielatych.

Dżawair — tak się bowiem nazywa żona Ormianina — nie lęka się ich. Kobieta ta cieszy się niesłychanym uznaniem ludności Dawalu i okolic. Ślina jej jest jedynym antidotum przeciw ukąszeniu żmij.

Przed chłęb Dżawair znośzą z najodleglejszych okolic na noszach ludzi ukąszonych przez żmije. Dżawair przemycza rano, pluje na nią, poczem wciera w nią ślinę. Operacje kończy owinięciem rany 15-cmi łopuchów. Po pięciu minutach liść łopuchu czernieje od strasznej gorączki i zwija się, poczem Dżawair zastępuje go nowym. Operację tę powtarza trzy razy dziennie, a po trzech dniach gorączka spada, rany poczynają się leczyć i chory wstaje z łóża. Ani razu nie zdarzyło się jeszcze, by chory umarł.

Śława Dżawair rozeszła się szeroko. „Narkomzdraw“ (sowiecki komisarz zdrowia) wysłał na miejsce kilku lekarzy ze słynnym zoologiem Szelkownikowem na czele. Zbadali oni do kradnie Dżawair i skonstatowali, że ta Ormianka ma dolną wargę nadzwyczajną wielką, a na wewnętrznej stronie wargi cały szereg dziurek od ukąszeń żmij. Zapytana, odkąd leczy ludzi ukąszonych przez żmije, odparła, że od 12-go roku życia, kiedy uratowała w polu ukąszonego wolu.

Władze miejscowe wydały jej dobre świadectwa, jak również zaświadczenia udanych kuracji. Ma ich Dżawair ponad kilkaset. Nie można jej nazwać znachorką, gdyż znachorki uważa się za autorytet we wszystkich chorobach, podczas gdy Dżawair ma tylko jedną specjalność — leczenie od ukąszenia żmij. Jest to typ wiejskiej kobiety, dohodusznej, zupełnie nie chciwej i bardzo nieczynej.

Z wiosną roku bieżącego wybiera się do Dawalu komisja lekarska, która będzie miała za zadanie zbadać za wartość śliny tej osobliwej kobiety.

Z KARNAWAŁU.

Raut Asystentów Wyższych Uczelni Lwowskich.

Raut asystentów wyższych uczelni, cieszący się od szeregu lat doskonałą opinią i w tym roku udał się wspaniale. Pełne komfortu salony recepcyjne dawnego seminarium, cudownie udekorowane, z trudem pomieściły tysięczną rzeszę gości. Rozbawione fale tańczących par przelewały się po salach, kuluarach i korytarzach, a wielobarwne smugi świetlne reflektorów zalamywały się na wspaniałych i wytwornych toaletach pań. W myśl wieloletnich tradycji zabrano się i tego roku na raucie doborowe towarzystwo lwowskie ze świata naukowego i artystycznego.

M. in. zaszczyteli raut swą obecnością: ks. prorok, Gerstman, prof. Tokarski, woj. Gólułowski, wicevoj. Gronzlewicz, zast. kom. miasta Frankowski, Andrzej ks. Lubomirski, procsorowie wyższych uczelni: Tolloczko, Stefko, Bulanda, Lenartowicz, Wróblewski, Geisler, Cieszyński, Steinhaus, Kuratowski, Kuryłowicz, Ernst, Arctowski, Dolinski, Koskowski, Bant, prym. St. Ostrowski i w. in.

Raut rozpoczął się częścią koncertową, na której program składały się produkcje p. Heleny Puchalskiej i p. Ireny Danekówny. P. Danekówna odegrała z nadzwyczajnym zrozumieniem i odczuciem Liszta „Liebestraum“, a w Chopina „Ecosaises“ wykazała doskonałe wprost opanowanie techniki. P. Puchalska odśpiewała Szopkę „Niedaleko jeziora“, Białkiewiczówny „Jesienny dzień“ i Niewiadomskiego „Otwórz Janku“, wykazując niepospolite walory śpiewacze. Oczarowała też w zupełności słuchaczy swą wdzięczną aparycją i przemiłym sopranem o bardzo rozległej skali. P. mjr. Szymonowiczowa akompaniując biegła wykazała nieprzeciętną erudycję muzyczną.

Tańce, prowadzone nadzwyczaj umiejętnie przez p. dra Telsseyre, przeciągnęły się do białego rana wśród bardzo wesołego nastroju.

W wytwornym, rozbawionym tłumie niemożliwym było dostrzec wszystkie toalety, niewątpliwie też braknie w sprawozdaniu niejednej godnej pochwały, która mogła

ulec przeoczeniu w tej niezwyklej cizbie. Zdołaliśmy zapamiętać, że p. rekt. Zipserowa była w przepięknej białej toalecie, przybranej kwiatami, p. rekt. Tokarska w czarnej ze złotą koronką, p. prof. Tolloczkowa w czarnej crepe Georgette, p. prof. Wróblewska w czarnej ze srebrem, p. prez. Pracht-Morawiańska w czarnej z koronkami, p. Puchalska w żółtej tiulowej ze strasami, p. prof. Lenartowiczowa w czarnej z koronkami, p. prof. Kuryłowiczowa w lilijowej z przepięknym koronkowym szalem, p. prof. Cieszyńska w stylowej koronkowej, prof. Steinhausowa w czarnej crepe Georgette, prof. Kuryłowska w zielonej Georgette, p. mjr. Szymonowiczowa w przetykanej złotem, p. Janina Grodzki w zielonej krynolinie ze złotem, p. doc. Hilarywiczowa w stylowej morelowej, p. drowa Krzyżanowska w seledynowej ze srebrną lamą, p. drowa Kauczyńska w czarnej koronkowej z tiulami, p. drowa Kwiatkowska w czarnej koronkowej, p. drowa Chorążkowska w czarnej koronkowej, p. drowa Schneidrowa w srebrnej aksamitnej wytłaczanej, p. Okońska-Bukowska w sukni ze srebrnej lamy, p. doc. Zakrzewska w turkusowej crepe satin, p. Derdacka w białej crepe satin, p. Telsseyreowa w koronkowej. Z pań wyróżniały się strojami: Maria Tolloczkówna w stylowej lososiowej ze złotymi koronkami, J. Jaworska w stylowej crepe Georgette z aplikacjami, Danekówna w niebieskiej crepe satin, Gryckówna w lilijowej stylowej, Pracht-Morawiańska w stylowej różowej, Zofia Siedlecka w morelowej crepe satin, Schorówna w lilijowej ze złotą koronką, Wróblewska w białej stylowej z różami, Tokarska w jasno zielonej crepe Georgette, Ostrowska w żółtej crepe satin, Stefówna w różowej crepe satin, Zbierzechowska w czarnej ze złotem, Czerska w herbacianej koronkowej, Paulówna w czarnej crepe satin, Krystyna Tolloczkówna w stylowej turkusowej, Jadwiga Okońska w różowej z kwiatami, Irena Okońska w czarnej stylowej, Ernstówna w różowej malowanej, Turnauówna w Georgette z dżetami i w. w. innych.

Dział ekonomiczny.

Z giełd.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 12 lutego.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'25—8.88'50.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89'60—8.89'85, Londyn 43.23—43.27, Zurych 171.45—171.55, Praga 26.36—26.38, Wiedeń 125.20—125.35, Berlin 211.50—211'70. — Obroty skromne.

Na Giełdzie akcyjnej dalsza zniżka cen. Chodorów spadł na 206 i 205. Za Gazolinę płacono tylko 27. Akcje Pezet kupowano sporadycznie po 5.50.

W dziale papierów państwowych sytuacja bez zmiany. Notowano: dolarówkę 104.50, 104.25, pożyczkę inwestycyjną 110.25. Pozatem bez zainteresowania.

Tendencja chwiejna. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12-go lutego. (Tel. wł.). Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88 i pół. Rubel złoty 4.62 i 1/10 w żądaniu. Dla akcji tendencja słaba, obroty małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 12-go lutego. (Tel. wł.). Bank Siołek Zarobkowych 86.0, Herzsfield Viktorius 55.0, Tri 140, Unja 170.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 12-go lutego. (Tel. wł.). Londyn 43.30, Berlin 47.05 do 47.45, Berlin (na Warszawę) 47.12 i pół do 47.32 i pół, Berlin (na Poznań) 47.14 do 47.33, Gdańsk 57.77—57.92, Gdańsk (na Warszawę) 57.74—57.89, Wiedeń 79.62 do 79.90, Praga (na Warszawę) 37.57 i pół do 37.97 i pół, Zurych 55.30.

ZBOŻE.

Lwów, 12 lutego.

Ruch na Giełdzie słaby z powodu braku zainteresowania.

Ekzekutywne kupno białej fasoli po cenie powyżej ostatnich notowań.

Sporadyczna transakcja w pszenicy dworskiej przyszłego zbioru z dostawą na 15 IX 1929 po cenie 34.65 zł. loco Husiatyn.

Tendencja utrzymana, usposobienie bezochotne.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: fasola biała 115—140.

Inne kursy niezmienione.

Radjofon.

Środa, 13 lutego.

Warszawa, (1385) Godz. 12'30 i 15'50. Koncert płyt gramofonowych. — 17'55. Koncert popołudniowy. — 20'00. Wieczór autorski Wacława Grubńskiego. — 20'30. Koncert dawnej muzyki polskiej. — 22'30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Kraków, (566) Godz. 17'00. „Dwór królewski za Piastów i Jagiellonów“ wygl. dr. M. Dobrowolska. — 22'30. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Carlton“.

Poznań, (336) Godz. 17'25. Audycja dla dzieci. — 17'55. Godzina niespodzianek. — 20'30. Koncert wieczorny.

Katowice, (416) Godz. 17'00. Koncert popularny. — Staroczeskie pieśni na kobzę. — 20'30. Koncert muzyki włoskiej. — 21'25. Dalszy ciąg koncertu.

Wilno, (455) Godz. 17'00. Audycja literacka. — 18'50. Audycja niespodzianka.

Brno, (432) Godz. 19'15. „Dama Piłkowska“ opera Czajkowskiego.

Sztokholm, (438) Godz. 19'45. Koncert symfoniczny.

Kopenhaga, (339) Godz. 20'00. Transmisja koncertu z Akseiborgu.

Bruksela, (329) Godz. 20'30. Koncert symfoniczny z Antwerpii.

Rzym, (443) Godz. 20'45. „Requiem“ oratorium Verdiego.

Londyn, (358) Godz. 21'00. „Sakuntala“ dramat indyjski.

Wiedeń, (517) Godz. 20'40. „Wielka msza“ Brucknera.

Berlin, (475) Godz. 19'30. „Racjonalizacja życia gospodarczego“ odczyt Sombarta.

Langenberg, (462) Godz. 21'00. Koncert symfoniczny muzyki nowoczesnej.

Frankfurt, (421) Godz. 20'45. Wieczór Wagnerowski.

Stuttgart, (374) Godz. 20'00. Wieczór Mezarta.

Lipsk, (361) Godz. 20'00. Koncert symfoniczny.

Czwartek, 14 lutego.

Warszawa (1385). — 12.35: Koncert szkolny. — 17.55: Koncert kameralny poświęcony Beethovenowi. — 20.00: Koncert orkiestry Policji Państwowej. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Kraków (566). — 16.15: Audycja dla dzieci. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Poznań (336). — 20.30: Koncert na dwa fortepiany.

Katowice (416). — 19.10: „Na śniegu i lodzie“ wygl. dr. K. Żaturski. — 22.30: Transmisja muzyki lekkiej z „Astorji“.

Wilno (455). — 20.30: Koncert wiośniowy.

Praga (343). 19.30: Koncert symfoniczny Filharmonji Czeskiej.

Ryga (526). — 20.00: „Sylwia“ — operetka Kalmara.

Kopenhaga (339). — 20.00: „Bocaccio“ — operetka Suppego.

Mediolan (504). — 20.30: „Orfeusz“ — opera Gducka.

OGŁOSZENIA

każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BIZUTERIA srebro, zegarki, poleca tanio Dobrowolski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2, Drogomirski warunki. 1361

PORTPIAN, cięsa, rzuty, pianino sprzedam nie drogo, na era 25, Skienicki. 1365

SYMPLEON, 100 złotych ubramy, bufalki salony, jaskinie na dwudziestoceteromiesięczne raty sprzedaje najtaniej magazyn mebli, Kopenhaga 23, róg ulicy Wronowskiej. 1019

Najbardziej przydatne przy obecnych mrozach dla zdrowych i chorych jest poduszka elektryczna, do napełnienia w firmie Juliana Heczyńskiego, Lwów, i omnikanska 9. 1353

BIZUTERIA wszelkie perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 1845. 1040

ZNAJOMY miase przeciw odrożeniu Kosmen, Al. Kofala 7. 1358

NAJROZMAITSZE PANTOFLE I PAPUCZE poleca i wykonuje na zamówienie

Fabryka Pantofli Lwów, ul. Wronowska 4 (boczna Kopenhaga) telefon 59-55. 1105

WIEŻKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Pokoł jasny, słoneczny z komiorem umeblowany na ul. Lwernickiego zaraz do wynajęcia wraz z utrzymaniem, Wiedomość pod „Zacisze“ w Administracji „Głowa Polskiego“. 1355

NAUKA I WYCHOWANIE
10 groszy za wyraz

KODOWA francuska udziela lekcji. Zgłoszenia do Administracji pod „Francuska“. 1364

POSADY POSZUKIWANE
5 groszy za wyraz

MŁODY ogrodnik, wydoskonalony we wszystkich działach ogrodu — ogrody ozdobne, kwaciarskie, warzywnicze, szkółki, produkcja nasion poszukuje posady na wsi, szczególowo udzieli z grzeszności listowna Lwów, Kopenhaga 3, mezzanin między 1362

Wieloletni synowie, zapracowali się w kapijani con p, pracą b. zwinną, nałęczili u siebie, w domu, Lwów, Kopenhaga 3, mezzanin między 1362

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY.

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHÓD.

WOŁNE POSADY 10 groszy za wyraz

BARDZO poważne Towarzystwo Ubezpieczeń poszukuje przedstawicieli we wszystkich miejscowościach Małopolski w dziale ogólnym i gromowym. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. Zgłoszenia pod L. R. W. do Małopolskiej Agencji Reklamowej, Lwów, Chorzęczyńska 136.

ZGUBIONO I ZNALEZIONO 10 groszy za wyraz

Na Rucelę Asystentów Uniwersytetu znaleziono pierścionek i bransoletkę. Do odebrania: telefon 49 66. 1363

KOŻNE DOMIESIENIA 10 groszy za wyraz.

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selenreich, Lwów pl. Mariacki 8. 1046

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorium „Saples” na Kunczyka Kraków - żużelskie 105

PAWILON fabryczny o powierzchni około 1000 m² z możliwością korzystania z siły i pary, przy istniejącej dużej tanierce, blisko Lwowa, wydzierżawimy. Do dyspozycji kantor fabryczny, część podwórza fabrycznego i skład. Możliwość korzystania z odnogi kolejowej. Łaskawe oferty upraszam pod „Nowy kończony budynek” do biura ogłoszeń „P.A.K.” Lwów, Akademicka 14. 1356

WAŻNE WAŻNE

dla WP. sprzedających dla WP. nabywców
POSZUKUJE POLECA

Majątki, Domy, Nieruchomości Przemysłowe i Handlowe, Dzierżawy, Zamiany, Gospodarstwa.

Transakcje szybkie solidne i uczciwe. Bez żadnych zobowiązań kosztów od nieprzeprowadzonych transakcji. Polecenia sprzedaży WP. uprasza się o drobne zarzysy możliwie z fotografiami przesać do Biura Handlowego „BOLTAR” — Poznań, ul. Skłodowska 1. 1306

Dyskrecja absolutna zapewniona.

Biblioteka Zespołu Stu

1. **Wacław Mejbbaum:**
Podstawy narodowego myślenia
Zł. 1.—
2. **Stanisław Kupczyński:**
System Henryka Forda Zł. 1.—
3. **Aleksander Domaszewicz:**
Oblicze polityczne Zespołu Stu
50 gr.
4. **Tadeusz B'go:**
Najnowsze przejawy myśli syndykalistycznej — 80 gr.
5. **Kazimierz Zakrzewski:**
Nacjonalizm Stan. Brzozowskiego
80 gr.

Skład główny

w Adm'n'stracji „Słowa Polskiego”
Lwów, Zimorowicza 15, Tel. 14-27.

NAPRAWĘ zegarków precyzyjnie wykonuje się pod kierownictwem szwajcarskim w warsztacie Gutermana Sykstuska 4. 1167

Spec. chorób skórnych i wener.

Dr. Roman Dolnicki

ord. od 3—5 Lwów, Głębocka 10 (part.)

• Lampa kwarcowa, Diaterma.



1334

TARGI WIEDEŃSKIE

10—16 marca 1929.

(Rotunda do dnia 17-go marca 1929).

WYSTAWY SPECJALNE:

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI.

WYNALEZKI I NOWOŚCI Z DZIEDZINY TECHNIKI.

WYSTAWA BUDOWY DRÓG.

WYTAWA WĘGLA.

WYSTAWA SYNTETYCZNEGO JEDWABU.

WIEDEŃSKI SALON FUTER.

WYSTAWA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH I DELIKATESÓW.

POKAZY WZORÓW GOSPODARSTWA ROLNEGO I L. ŚNEGU.

AUSTR. WYSTAWA BYDLA OPASÓW.
(13—17 marca 1929).

Wiza wjazdowa niepotrzebna. Paszport zagraniczny i bilet wejścia na Wystawę upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czechosłowacka zbędna. — Zniżone ceny przejazdu na kolejach polskich, niemieckich, czechosłowackich i austriackich, jak również na linjach lotniczych. — Wszelkie informacje oraz bilety wejścia (po zł. 7.—) otrzymać można przeważnie w **WIENER MESSE — A. G., WIEN VII.**, podczas trwania Wiosennych Targów Lipskich w burze informacyjnej w Lipsku, Pawilon Austriacki (Oest. rr. messehaus), jak również u honorowych przedstawicieli we Lwowie:

Austriacki konsulat, ul. Sykstuska 35, II p.
Radca Handlowy Oskar Fabian, ul. Legjonów 5.
Polskie Biuro podróży „Orbis” Sp. z o. o., Jagiellońska 20—22.
Sp. Akc. dla Wędzynar. Transp., Schenker & Co. plac Mariacki 5. 1342



DZBANKI, imbryki i wogóle wszystkie naczynia kuchenne, powinny być zawsze idealnie czyste i lśniące.

Nic dziwnego, że każda gospodyni szczyli się wzorowo utrzymaną kuchnią. Kto raz wypróbował Vim, ten bez niego obejść się nie może.

Trzeci przedmioty wilgotnym gałgankiem posypanym Vim'em, a następnie doprowadzać do połysku miękką ścierką.

Vim może być używany nie tylko do naczyń kuchennych, lecz również do wszystkiego w domu co tylko wymaga czyszczenia i polerowania. Vim sprzedaje się w małych paczkach jak również i w dogodnych puszkach.

VIM

V.P. 15-1

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.

HENRYK LUBIEŃSKI.

43)

Błędne koło.

Powieść
(Ciąg dalszy).

Mijali go przechodnie wesoło i przyjaźnie uśmiechnięci, a on patrzył na nich z podziwem i zazdrością. Zazdrościł im tego nadmiaru życia i zdrowia, które w nich kipiało, zazdrościł im beztroskiej pogody...

I dopiero rozjaśniły się znowu oczy jego, gdy ujrzał przed sobą fabrykę. Miłośnię i pieszczotliwie objęty cały obszar zabudowań fabrycznych, z niewysłowioną tkliwością spojrzał na drewnianym baraku robotniczym.

Był już prawie wykończony i złościł się cały w słońcu, a na górze powiewała zielona gałąź jedliny... Niedaleko wznosiły się rusztowania drugiego baraku...

Mrozik stał dłuższą chwilę i patrzył, a duszę jego rozpiekała radość bezmierna. Oto stał przed najpiękniejszym dziełem swego życia, oto ziszczył się wieloletni jego marzenia. I miał jeszcze w całym życiu swoim, jak daleko pamięć jego sięgała, chwili równie pięknej i równie radosnej. Po raz pierwszy nagrodzony został za tyle lat pracy. Po raz pierwszy ujrzał jasny, realny owoc tej pracy! Po raz pierwszy po tylu latach walk straszliwych zmaganiach, syzyfowych wysiłków,

które zniszczyły jego siły i zatruli ciało jadem śmiertelnej choroby!

Od lat najmłodszych, on dziecko nędzy, znał i widział dokoła siebie, tylko — nędzę. Zmieniał ją i poprzysiągł walce. Umilował stał się mu ci wszyscy, którzy ugieli się pod jej jarzmem w beznadziejnych śmiertelnych zmaganiach. — Braterskie dłonie wyciągał do tych, których głód, brat nędzy naznaczył oblicze szaro-trupim piętnem, których choroba, najmilsza siostra nędzy, powaliła w cuchnawcy barłóg. I rwała się serce jego z rozpacz, w poczuciu własnej bezsily, w poczuciu, że nic, nic, im pomóc nie może...

Jakimś nadludzkim wprost wysiłkiem ukończył szkołę i zdobył dyplom inżynierski, niedojadając, niedosypiając, niszcząc ostatki swych sił i zdrowia. Jeszcze w szkołach należał do partii socjalistycznej, chodził pilnie na zebrania i wiece i zapoznał się dokładnie z ideologią socjalizmu, z jego religią proletariatu i z jej dogmatem o przyszłym raju ludzkości na ziemi. — Uwierzył w ten dogmat, który przecież zawsze był dlań umiłowanym celem życia i stał się jednym z najbardziej czynnych, ideowych i zapałanych jego wyznawców. Lecz z czasem przekonał się z przerażeniem, że wiara w nieomyślność tej religii i jej dogmatów zachwiała się w nim. Prócz hulańskich wieców, pochodów i strajków, jakże nikłe rezultaty wydała walka o zdobycze socjalne! Jak w nieskończone-

nie małej proporcji przyczyniła się do użycia nędzy i poprawienia bytu pracującego proletariatu! Ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenia społeczne, roziemstwo pracy, to wszystko było przecież tylko kropla w morzu straszliwej nędzy ludzkiej. Niecierpliwiła go powolność poczynania swej partii, zamaskowaną szumna frazeologią, gorączkował się z młodzieńczym zapałem do jakiejś potężnej, naprawdę twórczej i pozytywnej pracy. I przysięgała go również świadomość, że sam osobiście nie w tym kierunku nie działał, że ani w najdrobniejszych części nie przyczynił się do tej kropli, która ulżyła los proletariatu. Szarpał się w swej bezsile, na każdym kroku napotykał tylko niezwykłe trudności.

Dlatego też taką niezmierną radością napelniało go pierwsze powodzenie, pierwszy jego realny, choć drobnny sukces w walce z kapitalizmem za pewniający dziesiątkom rodzin robotniczych istotną poprawę bytu.

I patrzył długo na barak błyszczący złotą świeżością desek, a w sercu jego promieniało słońce

Mrozik wchodził w podwórze fabryczne, zauważył jakiś nienormalny ruch i podniecenie wśród robotników. W kilku miejscach przed fabryką stały grupki robotników, żywo coś rozprawiając. W środku największej takiej grupy, stał na podwyższeniu Ziółko, przyjeżdżający z powrotem do fabryki przez Wareckiego i przedkładał coś

robotnikom, pomagając sobie gestykulacją. Spostrzegłszy Mrozika, robotnicy rozeszli się, znikając w branie fabryki.

— To mi pacalnie straikiem — pomyślał Mrozik wchodząc do kancelarii.

Przy biurku swoim zastał posła Kupere, na pół leżącego, w smokingu, z poplamionym gorsem koszuli i rozwiązaną krawatką, o rozwichrzonych włosach i mełym wyrazie zaczerwienionych oczu. Widoczne było od razu, że przyszedł do fabryki wprost z jakiejś libacji, co stwierdzał nie tylko jego wygląd, ale i wyziewy alkoholu, unoszące się dokoła niego.

— Witam... tego... inżyniera — zawołał, wyciągając do Mrozika olbrzymią, czerwoną łapę.

— Dzień dobry panu...

— Bo ja... tego... Jak było, tego, powiedzieć? Aha, ja jeszcze wczoraj...

— Widzę to.

— No to się może pan ze mną napije... tego?

I wyciągnawszy z kieszeni butelkę koniaku, podsunął ją Mrozikowi.

— Dziękuję, nie piję.

— Może z pana, tego, elenteryk? He, he, he... No może choć jednego?

— Ani jednego...

— To już ostatnia kropla... Jak to się śpiewa? Aha: a gdy ostatnia szklanka będzie pusta, na ustach twoich złożę moje usta... Ale cóż, pan dziś nie w humorze, panie tego. Mrozik... (C. d. n.)